PM

PIĄTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

DOM PRASY

20 GROSZY

(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr 2 (1362) DNIA 7 STYCZNIA 1938 ROKU ROK XVIII

F. T. C. Budapeszt wygrywa turniej w Krynicy

LIGA MÓWI O SOBIE

Wyniki ankiety Przeglądu Sportowego na temat powiększenia liczby członków „extra-klasy"

30 wybrańców Jugosławii na mecz z Polską

Ostatnie wieści z obozu bokserów włoskich

10 czy 12?

Wniosek poznańskiej Warty o powiększenie ilości klubów w Lidze wywołał w kołach piłkarskich żywe zainteresowanie. Realizacja jego uzależniona jest od aprobaty walnego zgromadzenia Ligi, oraz zatwierdzenia przez walny zjazd P.Z.P.N. W jednym i drugim wypadku konieczna jest kwalifikowana większość.

Chcąc zorientować Czytelników naszych w sytuacji, wysondowaliśmy opinię najbardziej zainteresowanych dziesięciu klubów ligowych. Z enuncjacji miarodajnych działaczy wynika, że projekt Warty ma wszelkie szanse urzeczywistnienia.

Przeciw powiększeniu Ligi wypowiadają się zdecydowanie tylko Cracovia i Pogoń. Wszystkie inne kluby ustosunkowują się do propozycji zasadniczo przychylnie, wysuwając drobniejsze zastrzeżenia. Jedynie Warszawianka nie zdołała dotychczas sprecyzować swego stanowiska.

Osobny problem stanowi sposób podwyższenia ilości klubów ligowych do 12. Na tym tle panują już pewne rozbieżności. Większość przychyla się jednak do stopniowego uzupełniania tzn., by w ciągu dwu najbliższych lat na miejsce jednej spadającej drużyny wchodziły dwie nowe. Za koncepcją tą, która jest zresztą najbardziej sprawiedliwa i sportowa, głosuje Wisła, Polonia, Śmigły, po części A.K.S. Ponieważ przypuszczać należy, że Cracovia i Pogoń również będą raczej za tego rodzaju rozwiązaniem, ma ono też poważne widoki. Warta proponuje zorganizowanie turnieju eliminacyjnego z udziałem Dębu, Garbarni, Brygady i Unii. Ł.K.S. uznaje problem ten za drugorzędny. Ciekawe stanowisko zajmuje Śl. Z.P.N., uważając, że do dyskusji nadaje się jedynie obsada dwunastego miejsca, gdyż jedenaste należy się bezsprzecznie — Dębowi!

Przy okazji działacze piłkarscy poruszają też inne aktualne problemy, jak projekt kreowania Ligi B, ścisłe stosowanie dni ligowych, których inicjatorem i pierwszym propagatorem był „Przegląd Sportowy".

Posłuchajmy teraz co mówią sami:

Rozpoczynają wnioskodawcy

Wniosek Warty wywołał ożywioną dyskusję w sferach piłkarskich. Zwróciliśmy się do kierownika sekcji piłkarskiej Warty p. Władysława Śleboday z prośbą o sze sze uzasadnienie wniosku.

— Decyzję postawienia wniosku o powiększenie Ligi — mówi nam p. Śleboda — powzięliśmy po głębokim namyśle i dokładnym przestudiowaniu obecnego stanu. W klubie naszym jedyną sekcją dochodową jest piłka nożna, która ze swych dochodów utrzymuje częściowo pozostałe sekcje. Meczami dochodowymi są jednak tylko spotkania ligowe i tu leży pierwszy powód, który skłonił Wartę do wystąpienia z wnioskiem o powiększenie Ligi, a tym samym zwiększenie dochodów klubu.



KAZIMIERZ WIERZYŃSKI

długoletni redaktor naczelny Przeglądu Sportowego (1926 — 1932), powołany został do grona członków Polskiej Akademii Literatury. Przy sposobności przypominamy, że w PAL zasiada Ferdynand Goetel, również były redaktor naczelny naszego pisma w okresie 1922 — 1926.

Droga eliminacji

— Awans do Ligi dalsze dwa kluby mogą sobie wywalczyć jedynie drogą eliminacji, która winna być przeprowadzona przed rozpoczęciem sezonu. Do tej eliminacji naszym zdaniem winny być dopuszczone: częstochowska Brygada, lubelska Unia, oraz Garbarnia i Dąb. Walczyć winien każdy z każdym, dwie pierwsze drużyny awansowałyby do Ligi. Na Śląsku piłkarze grają całą zimę, dlatego też nie widzę przeszkody w odbyciu tego turnieju przed sezonem ligowym.. (A więc handicap dla pozostałych trzech? Przyp. Red.).

Z naszym wnioskiem o powiększenie Ligi łączy się też nasz drugi wniosek o przywrócenie dni ligowych, jak to było w sezonie 1936 r. Spotkania mistrzowskie nabierają atrakcyjności, gdy każdej niedzieli w boju są wszystkie zespoły ligowe. Takie niedziele ligowe stwarzają dopiero równe warunki dla wszystkich drużyn, gdyż zespół, który ma większy dorobek punktowy tylko dzięki większej ilości rozegranych spotkań jest uprzywilejowany. Taka drużyna jest lepiej nastawiona psychicznie od przeciwnika, który ostatnio pauzował i grozi mu ewentualnie jeszcze spadek od klasy niższej. Tego uniknie się przy dniach ligowych.

Dnie ligowe zwolnią ponadto więcej terminów na spotkania międzyokręgowe czy międzynarodowe i ułatwią klubom kontraktowanie wartościowych przeciwników. Jeżeli w określonych dniach wszystkie kluby ligowe będą wolne od rozgrywek mistrzowskich łatwiejsze będzie porozumienie się w sprawie wspólnego sprowadzenia przeciwnika zagranicznego na kilka spotkań. W ubiegłym sezonie, gdy my byliśmy wolni, grał ŁKS czy też Warszawianka lub odwrotnie, co uniemożliwiało nam wspólne kontraktowanie zawodów.

Pod koniec sezonu uniknie się przez „dni ligowe" nawet pozorów nieuczciwej gry na boisku, gdyż wobec wyrównanej klasy wszystkich zespołów czołowa drużyna do końca rozgrywek nie jest pewna mistrzostwa.

Gdyby nasz wniosek o powiększenie Ligi nie uzyskał potrzebnej większości, wówczas będziemy forsowali nasz drugi wniosek, aby każdego roku z Ligi spadał tylko jeden klub. W obronie przed spadkiem kluby i gracze stosują nieraz metody, które dyskredytują piłkarstwo w oczach społeczeństwa, przyprawiając przeciwników o niepotrzebne kontuzje. Przy ograniczeniu liczby spadających zespołów do jednego, niebezpieczeństwo ostrej gry zostanie poważnie zmniejszone, a poziom piłkarstwa na dopływie tylko jednego zespołu co roku do Ligi nic nie straci.

Tyle co do spraw naszych wniosków na walne zebranie Ligi.

(Dokończenie na str. 2-ej)



JOSEPH BRADL (SALZBURG)

17-letni junior austriacki będzie zdaje się pierwszym przedstawicielem Środkowej Europy, który zdystansuje Norwegów. Skacze równie daleko, jak w okresie swej szczytowej formy Stanisław Marusarz, (Bradl jest notobene „rekordzista". świata, gdyż na Planicy uzyskał 101 mtr.). Ale o ileż ludniej od Polaka: jego noty stylowe wynoszą 19.5 nawet 19,6. Stylem nie długością pobił najeleganiszego skoczka świata 5-krotnego mistrza Holmenkollen, 3-krotnego mistrza Polski Reidara Andersena.



„POD ESKORTĄ" — DO SZPITALA

maszerują dwaj mistrzowie Polski: Sobik (na lewo) i Pilat, członkowie P.K.S. Katowice. Szermierz skręcił nogę, a bokser ma złamany palec u ręki.

POLSKA —ŁOTWA sobota godz. 18-ta stadion W. P. mecz hokeja na lodzie.

Stadion lodowy W. P. dzięki dobrym urządzeniom i trybunom daje możność dogodnego obserwowania wydarzeń na arenie lodowej.



NOWA GWIAZDA

zabłysła na firmamencie piłkarstwa brytyjskiego. Siedemnastoletni John Lewis (na lewo) na meczu z Evertonem strzelił dla swoich barw (Arsenal) dwie decydujące bramki.



WIELKIE NAZWISKA HOKEJA EUROPEJSKIEGO

Malecek i Jaenecke spotkali się na meczu L. T. C. Praga — Berliner S. C. w Davos 3:1.

10 czy 12 klubów w Lidze?...

(dalszy ciąg ankiety Przeglądu Sportowego ze str. 1-ej)

Warta

Korzystając z okazji chciałbym poruszyć jeszcze jedno bardzo ważne zagadnienie, a mianowicie sprowadzanie drużyn zagranicznych. Przyznać niestety muszę, że dotychczasowa praktyka dała wyniki ujemne. Dobre zagraniczne zespoły zawodowe przyjeżdżają do nas w czasie przerwy w swych rozgrywkach mistrzowskich, traktując objazd jako wypoczynek wakacyjny. Dlatego nie wysilają się zbytnio i o wyniki sportowe nie bardzo dbają. Publiczność już dobrze orientuje się i na mecze nie przychodzi, które w rezultacie przynoszą deficyt. Nam na zachodzie kraju pozostają do dyspozycji jedynie dobre amatorskie drużyny Niemiec, lecz współpracę z nimi utrudniają niemieckie przepisy dewizowe. Gdy my sprowadzając dobrego przeciwnika z Niemiec z powodu niepogody dopłacamy do meczu, nie możemy chociaż częściowo pokryć tych strat na oszczędnościach w rewanżu, gdyż z Niemiec nic wywieźć nie można.

Olbrzymie korzyści przyniosły piłkarstwu, a więc i klubom zwycięskie spotkania międzypaństwowe w ubiegłym roku. Zagranica zaczyna cenić naszą piłkę nożną, co ułatwia nam kontakt z zagranicą oraz przy wyjazdach pozwala nam cenić się wyżej.

— Na zakończenie rzucamy pytanie, co słychać w Warcie?

— Stoimy przed sfinalizowaniem umowy z trenerem zagranicznym, słynnym reprezentacyjnym obrońcą węgierskim, Karolem Foglem, który rozpocząłby pracę od połowy lutego.

W najbliższych dniach idzie do wojska Nawrot oraz nasz przyszły bramkarz ligowy Jankowiak z Szamotulskiego K. S., tak, że w przyszłym sezonie będziemy mieli w wojsku prócz wymienionych jeszcze Twórza, Słomiaka i Sobkowiaka, czyli razem pięciu. (ss.)

Cracovia

Czy liga będzie powiększona? W okresie posuchy piłkarskiej i sezonu kawiarnianego mają kibice doskonały temat. Ale nie tylko kibice.

Szefowie armii piłkarskiej myślą poważnie nad tym problemem. Krystalizują się poglądy. Jeśli chodzi o Kraków, sytuacja jest już zupełnie jasna. Cracovia i Wisła mają już wyrobiony pogląd na sprawę.

— Nie mogę wprawdzie mówić jeszcze o stanowisku klubu — zapewnia nas na wstępie prezes Cracovii p. dr Michałowski, — dla nas nie ulega jednak wątpliwości, że zdanie prezesa będzie w tym wypadku zdaniem klubu.

— Zdaję sobie sprawę, że powiększenie ilości klubów w lidze da korzyści finansowe, ale to jest patrzenie na krótką metę. Nie bierzemy w ten sposób pod uwagę momentów sportowych.

— Powiększenie ilości klubów w lidze, to ograniczenie programu zagranicznego, a my kontaktu z zagranicą nie chcemy tracić. Zdajemy sobie sprawę, że imprezy zagraniczne dają mniej dochodu niż mecze ligowe, ale sport przeważać musi nad względami finansowymi.

— Pomijając tę kwestię, młócka ligowa jest ciężka. Dziesięć klubów wystarcza nam w zupełności, nie widzę powodu, aby obarczać się dalszymi czterema meczami.

— Co się tyczy sprawy spadku i problemu „dwa czy jeden" — to nie będziemy sprzeciwiali się, aby spadały dwa kluby. Dla klubów ligowych jest korzystniejsze, aby spadał jeden, ale trzeba wziąć pod uwagę szerokie podstawy klasy A i wyjść z ciasnego podwórza. Widzieliśmy, że klub, który wyszedł z klasy A, w jednym roku wysunął się na szczyt ligi. I dlatego nie ograniczajmy dostępu tym klubom. Będzie może gorzej pod względem ostrości, ale zainteresowanie wzrośnie, klasa A będzie miała dla ligi większe zainteresowanie.

Wisła

Wręcz odmienna sytuacja panuje w obozie Wisły, gdzie prezes klubu dyr. inż. Tadeusz Orzelski precyzuje poglądy swego klubu.

— W powiększeniu ilości klubów ligowych widzimy korzyść, gdyż rozgrywek przybędzie, a terminy jeszcze się znajdą. Powiększenie ilości klubów, a tym samym zmniejszenie procentu spadających, spowoduje uspokojenie atmosfery. Dlatego więc wniosek ma strony dodatnie.

— Utrzymywanie kontaktu zagranicznego utrudnione jest względami dewizowymi, nie widzę więc przeszkód w rozbudowie programu ligowego. Mamy jednak zastrzeżenia co do sposobu, w jaki to powiększenie ligi ma nastąpić.

— Nie możemy zgodzić się na to, aby odbyło się ono w drodze nominacji! Szczególnie zasada, że kto raz spadł, nie może w drodze uchwały awansować, winna być utrzymana.

— Powiększenie ligi może się odbyć drogą uzyskanych na boisku wyników. W roku 1938 weszłyby do ligi dwa kluby, a spadłby jeden. Tosamo nastąpiłoby w roku 1939. Tak więc w roku 1940 będziemy mieli już dwanaście klubów, z których później dwa będą spadały i dwa awansowały.

— Reasumując, zgadzamy się na wniosek, ale — z małą poprawką. (rg)

Trójgłos Śląska

Sprawa powiększenia polskiej ekstraklasy budzi dziś na Śląsku wielkie zaciekawienie. Jeśli chodzi o ogół, to przemawia on za „rozszerzeniem" Ligi, byleby nastąpiło to bez zakulisowych kombinacyj...

W kwestii tej rozmawialiśmy zresztą z szeregiem osób. Opinie są na ogół zgodne: Powiększenie Ligi? Owszem — ale nie zaraz, nie w tym roku. Niech kluby, które mają otrzymać ostrogi, na nie zasłużą — tj. niech awans ten wywalczą!

Posłuchajmy, co o tym zagadnieniu myślą „szare" osoby sekretarzy: AKS'u, Ruchu i Śl. OZPN., ludzie zapracowani, grzebiący w aktach, zasadniczo mało występujący na zewnątrz, będący najlepiej poinformowani.

A. K. S.

Pan Rust, najpopularniejszy sędzia piłkarski — młodszej generacji na Śląsku, wspomina, jakżeśmy to kilkakrotnie mówili, na temat powiększenia Ligi.

— Warta — mówi sekretarz AKS-u — wyręczyła nas. Piszemy się bez słowa pod jej wnioskiem.

Nie wiem jeszcze, z jakimi wystąpimy projektami odnośnie awansu do Ligi. Problem ten będzie dopiero dyskutowany na zebraniu naszego zarządu. Nie mniej jednak sądzę, że w bież mistrzostwach zaawansują znów 2 kluby, a spadnie tylko jeden — tak, byśmy za dwa lata mieli komplet.

Rozmówca nasz uzasadnia m. in. stanowisko AKS-u w ten sposób:

— Kasowe są tylko mecze mistrzowskie; 7 meczów międzynarodowych, jakie rozegraliśmy w minionym sezonie, przyniosły nam minimum 1000 zł, a maksimum 1900 zł (każdy) — deficytu!

P. Wieczorek z „Ruchu" jest również w stu procentach za wnioskiem klubu poznańskiego, podchodzi jednak do zagadnienia tego ostrożniej.

— Nie wiadomo co powiedzą tu ośrodki pozostałe, a więc Lwów, Kraków i Warszawa. Wniosek powinien tym razem przejść, ale czy przejdzie?

Śl. O. Z. P. L.

Długoletni działacz okręgu, p. Antoszewski, powiedział: „Tym razem dojdzie chyba na pewno do powiększenia Ligi".

Śląski OZPN — jak wiadomo — postawi odpowiedni wniosek na sejmiku PZPN.; wniosek potrzebuje jednak jeszcze formalnej aprobaty walnego zjazdu Okręgu.

P. Antoszewski uważa, podobnie jak p. Rust, że Liga nie musi absolutnie od razu wykazać pełną obsadę — jego jednak zdaniem, do rozdziału pozostanie *tylko jeden fotel. Numerem 11-tym będzie bowiem Dąb!*

— No, dobrze, — przerywamy — a sensacyjny wniosek T. S. „Naprzód"?

— Ten chyba nie uzyska aprobaty okręgu (zarządu), boć chodzi nam nie tyle o „Dąb" — jako taki, a o słuszność sprawy!

Z dalszych słów wynika, że delegacja Śl. OZPN. „budowała" będzie specjalnie na oświadczeniach „dwu pracowników" (przewodn. i sekr. zeszłorocznego walnego zebrania PZPN.), którzy uchwałę w sprawie „Dębu" uważają za nieformalną(?)

Odnośnie daleko zaawansowanych pertraktacyj Śl. OZPN. z okręgami poznańskimi i krakowskim — rozmówca nasz nie puścił pary z ust... (hr)

Ł. K. S.

Wniosek poznańskiej Warty o powiększenie Ligi ma w Łodzi od dawna wielu zwolenników i ŁKS wypowie się bez zastrzeżeń za tą koncepcją. Informuje nas o tym dyr. inż. Zygmunt Skibicki.

— Wniosek Warty ma nasze poparcie, gdyż dwa lub trzy lata temu, sam w imieniu ŁKS-u proponowałem powiększenie ilości klubów do 16-tu (!). Fakt, że wniosek składa Warta, klub finansowo lepiej od niejednego postawiony, jest potwierdzeniem konieczności. Tylko mecze o punkty mają powodzenie, dlatego należy dążyć do ich zwiększenia, tym bardziej, że PZPN zabiera najlepsze terminy, co jest bez dwu zdań poważnym uszczerbkiem dla kas klubowych.

— PZPN ma swoją politykę i nie można mu się dziwić, że chciałby, jak długo piłkarze dźwigają wysoko honor sportu polskiego najwięcej dla siebie terminów, gdyż zwycięstwa są najlepszą propagandą, ale ta polityka jest niestety dla nas klubów, wołów roboczych, zabójcza! Ciężar zainteresowania, poza samym faktem zabrania najlepszego terminu, przechodzi teraz na mecze reprezentacyjne, co bije kluby mocno po kieszeni.

— O rentowności spotkań towarzyskich, szkoda mówić, a sprowadzenie przeciwnika zagranicznego to zawsze wielkie ryzyko finansowe. Jeszcze tylko wielkie szlagiery zagraniczne, za które jednak trzeba płacić ciężkie tysiące, kalkulują się, ale ryzyko jest kolosalne. Pozostają więc mecze ligowe, które przynoszą mniejszy lub większy dochód, ale zawsze — dochód. Czasy, w których w trzech meczach zagranicznych skarbnik nasz naliczył 44 tysiące złotych, należą do przeszłości.

— Poza względami finansowymi, jest jeszcze ważny moment wypełnienia programu. Osiem meczów ligowych, jak to miało miejsce w ub. sezonie, przy ryzyku sprowadzania drużyn zagranicznych i braku zainteresowania dla spotkań towarzyskich, to właściwie cały program Łodzi, Poznania, Lwowa — tych miast, gdzie jest tylko jedna drużyna ekstraklasy! Koniunktura nie postępuje za apetytami PZPN-u, to też nie powinien on robić trudności w realizacji wniosku Warty, który przypuszczalnie uzyska większość na walnym zgromadzeniu.

— Kwestia, w jakiej formie Ligę powiększyć, jest już drugorzędna i tu PZPN będzie miał najwięcej do powiedzenia. Dla nas jest rzeczą obojętną, kim Liga się uzupełni. Przede wszystkim PZPN musi się zgodzić na ogólną zasadę powiększenia składu Ligi. Osobiście, zaznaczam „osobiście", byłbym przeciwny pozostawieniu Garbarni i Dębu, a to ze względów proceduralnych i dlatego, że cenię bardziej wysiłek tych, którzy doszli do finału rozgrywek o wejście do Ligi, ale nie dopięli tego, niż tych, którzy spadli. Zresztą jakie może być kryterium aktualnej wartości Dębu, który przez rok przerwy w rozgrywkach ligowych, mógł obniżyć swój poziom?! Raczej należy dopuścić „świeżą i młodszą krew". W nowych ośrodkach zainteresowanie jest większe.

— ŁKS reprezentowany będzie na walnym zgromadzeniu Ligi piłkarskiej przez prezesa Heliodora Konopkę i kierownika sekcji p. Zygmunta Rąbalskiego. (lp.)

Pogoń

Szef piłkarzy Pogoni nie jest jeszcze zasadniczo zdecydowany czy głosować będzie za powiększeniem Ligi państwowej do 12 klubów. Zależy to bowiem od wielu okoliczności. Przed Walnem Zgromadzeniem Ligi, obradować będzie Walne Zgromadzenie Pogoni, które może powołać do przyszłego zarządu ludzi zupełnie nowych spośród których zostanie dopiero wybrana delegacja do Warszawy.

W zarządzie Pogoni nie zanosi się jednak na większe zmiany. Kierownictwo piłkarzy zostanie całkiem pewnie w rękach mjr. Rollanda. Za stuprocentowy pewnik przyjąć również można, że delegatem będzie nie kto inny jak właśnie mjr. Rolland.

Mjr. Rolland jest zdecydowanym przeciwnikiem projektu poznańczyków. Dlaczego?

Wniosek Warty w zupełności nam nie odpowiada — oświadcza mjr. Rolland. Być może, że w najbliższej przyszłości na zarządzie podniosą się jeszcze głosy za wnioskiem, jestem jednak głęboko przekonany, że będziemy głosować przeciw.

Obecna Liga przy 10 klubach stanowi jeszcze ciało za wielkie. Co będzie gdy powiększymy ją do 12 klubów? Wypadnie chyba zerwać zupełnie kontakt z za granicą, od której przecież ciągle jeszcze uczymy się wiele!

— Co będzie z terminarzem? Ostatnio zastanawialiśmy się nad ułożeniem kalendarzyka ligowego. Sprawiało nam to nie mało trudności. Kilka terminów, zajętych przez PZPN, kilka przez okręgi, dla nas — ligowców pozostało niewiele. Jeżeli powiększymy Ligę do 12 klubów, przybędą nowe 4 terminy, gdzie je wsadzimy.

— No i wreszcie ostatni moment, może najbardziej przekonywujący. Kto wejdzie do Ligi? Przyznam szczerze, że nie widzę kandydatów, mogących odpowiadać sportowo czy wreszcie kasowo. A powiększać Ligę do 12 klubów, tyko po to, by pracować deficytowo i rozgrywać o 4 mecze więcej z przeciwnikami stanowczo nie klasowymi — nie trafia w żadnym wypadku do przekonania.

— **Drugi wniosek Warty**, domagający się spadku jednej drużyny i awansu jednego zespołu — owszem — ten nam odpowiada i nie jest wykluczone, że w tym wypadku będziemy głosować za Wartą.

— Jeżeli już mowa o sprawach ligowych to chciałbym przy okazji poruszyć kwestię, powołania do życia II-ej Ligi. Jest to sprawa b. ważna i stworzenie II-giej ligi przy udziale „Wiecznych kandydatów", oraz poszczególnych mistrzów okręgowych, może się w wielkiej mierze przyczynić do podniesienia średniej klasy naszego piłkarstwa. Nad tym warto się zastanowić. Projekt ten ma wprawdzie wielu przeciwników, ale posiada też momenty wielkiej wartości. (MK.)

Warszawianka

Warszawianka nie sprecyzowała jeszcze swego stanowiska na Walne Zgromadzenie Ligi. Płk. Gebel nie mógł z powodu choroby zapoznać się z wnioskami, jakie wpłynęły na zebranie.

Ze względu na to, że w składzie kierowdziwnego, że decyzja w tak zasadniczych sprawach musi należeć do prezesa. Jak więc zachowa się aWrszawianka, czy będzie popierała wniosek o powiększenie Ligi do 12 klubów dowiemy się dopiero w przyszłym tygodniu.

Polonia

Stanowisko swoje w całokształcie poruszanych spraw sprecyzuje K. S. Polonia następująco:

Aczkolwiek K. S. Polonia uważa, że ilość klubów klasy przodującej, jaką jest Liga Państwowa jeśli ma być ona prawdziwie silna i mieć wartość również artrakcyjną — nie powinna być duża i obecne 10 klubów najzupełniej wystarczają to jednak nie sprzeciwiałby się specjalnie, gdyby nastąpiło powiększenie Ligi, w żadnym jednak razie nie więcej jak do 12 klubów.

Gdyby miało to nastąpić K. S. Polonia kategorycznie sprzeciwiłby się wszelkim zakusom zmierzającym do automatycznego pozostawienia w lidze klubów spadających, lub do mechanicznej kooptacji klubów na zasadzie ich miejsca w końcowej tabeli rozgrywek o Mistrzostwo Polski w kl. A. Pozostawienie zwłaszcza klubów spadających jest w najwyższym stopniu niemoralne i w historii Ligi nie znane.

Również nie powinno nastąpić powiększenie ligi drogą eliminacyjnych rozgrywek, gdyż desygnowanie drużyn do eliminacji na podstawie końcowych wyników. Kiedy nie wszystkie drużyny grały ze sobą w Mistrzostwie — może nasunąć duże zastrzeżenia, bo trudnym byłoby udowodnić, że finaliści są bezwzględnie lepsi od drużyn, które odpadły w silniejszych grupach, a więc konkretnie, czy np. Unia jest lepszą od Union Touringu?

Jedynym sprawiedliwym podejściem do sprawy byłaby uchwała o powiększeniu ligi państwowej do 12 klubów w ciągu dwóch kolejnych lat, poczynając od r. 1939-go a to drogą wejścia do Ligi 2-ch klubów na zasadzie wyników w rozgrywkach mistrzowskich, lecz przy równoczesnym spadku w ciągu tych dwóch lat wyłącznie jednego klubu ligowego. Takie powiększenie Ligi odseperowane byłoby od wszelkich podejrzeń, że działa się pod wpływem chęci ratowania od spadku bardziej sympatycznego, lub kasowego klubu, który dzięki słabszym wynikom sportowym, czy też organizacyjno - administracyjnym — znalazł się słusznie poza ramami Ligi.

W końcu K. S. Polonia zaznacza, że moment niejednokrotnie podkreślany w prasie i na walnych zebraniach Ligi, że towarzyskie rozgrywki nie są kasowe i, że dlatego Liga musi być większa, by wypełnić wszystkie wolne niedziele — nie powinien być decydującym przy rozważaniu tej zasadniczej sprawy, jaką jest wygląd Ligi, gdyż Zarządy Klubów mają obowiązek nie tylko schlebiania gustom publiczności, lecz muszą również dążyć w rozumieniu swoich zadań do podwyższania klasy i poziomu drużyn, a tego walki ligowe w specyficznym nastawieniu prowadzone nie mogą zapewnić, za to się z powodzeniem osiąga przy sprowadzaniu silnych zespołów krajowych, a przede wszystkim zagranicznych.

Nawet deficyt nie powinien klubu powstrzymywać od tej akcji, gdyż jest to jeden z etapów na drodze racjonalnego doskonalenia się. Możliwości te jednak w razie powiększenia Ligi znacznie się zmniejszają.

K. S. Polonia uważa, że wymiana klubów pomiędzy Ligą Państwową i klasą A, w dotychczasowych rozmiarach i na dotychczasowych zasadach jest konieczna i konsekwentnie zatem popierać będzie tę sprawę, a sztucznych przeszkód w rodzaju urządzania eliminacji między klubem spadającym a pierwszym lub drugim klubem wchodzącym nie radziłaby stwarzać. (ms.)

Śmigły

Kierownik beniaminka Ligi, drużyny WKS Śmigły kpt. L. Niezabitowski na pytanie czy należy Ligę zwiększyć do ilości 12 drużyn wypowiada się zasadniczo za tym projektem, ale czyni szereg zastrzeżeń. Uważa on bowiem, że zwiększenie Ligi powinno nastąpić nie odrazu w ciągu jednego roku, a ściśle biorąc — uchwałą zebrania, lecz stopniowo. Trzeba dążyć do powiększenia ekstraklasy w ten sposób, żeby w dwu najbliższych latach jedna drużyna spadała, a dwie wchodziły. W ten sposób w roku 1940 będziemy mieli już 12 drużyn.

Jeżeli brać mamy konkretny wniosek Warty, to WKS Śmigły wypowiada się więc za zwiększeniem.

— A jak pan kapitan zapatruje się na spadek z Ligi? Jedna czy dwie drużyny?

— Przy 10 drużynach spadać ma jedna a przy 12 drużynach dwie. Uważam to za sprawiedliwe rozwiązanie sprawy.

Dla Wilna lepiej oczywiście będzie jeżeli z Ligi spadać będzie tylko jedna drużyna. Wówczas mieć będziemy większe szanse pozostania. Zdajemy sobie sprawę z tego, że czeka nas bardzo ciężka robota.

Na zakończenie naszej krótkiej rozmowy kpt. Niezabitowski wspomina, że WKS Śmigły popiera projekt stworzenia II Ligi. Sprawy więc poruszone wyżej zazębiają się. Trudno kontretnie teraz coś odpowiedzieć.

W każdym bądź razie tak czy inaczej, WKS Śmigły prosił już i dalej prosić będzie, żeby mecze ligowe w Wilnie nie odbyły się dopiero w *drugiej połowie kwietnia*, a nie w marcu, jak to Liga proponuje, bo u nas, w Wilnie, w marcu jeździ się jeszcze na nartach.

— Niech pan — mówi kpt. Niezabitowski — doda, że jeżeli mają być wprowadzone w tym roku dwie jeszcze drużyny do Ligi — to tylko systemem rozgrywek eliminacyjnych. (m)

Rady zagranicznych „speców"

mają wprowadzić Jugosławię do finału mistrzostw świata

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

Beograd, w styczniu

Po chwilowym odprężeniu „sprawa polska" jest znów tematem dnia sportowych sfer Jugosławii. Mimowolnym sprawcą tego stał się warszawski korespondent „Polityki", red. Zlatoper, który przesłał obszerną korespondencję, zaznajamiając Jugosławię z nastrojami, jakie panują w Polsce. Trzy wywiady składają się na całokształt omówienia.

W odpowiedzi na te wywiady zabrał głos kpt. związkowy, p. Popovic.

Pewność siebie, przebijająca z głosów opinii polskiej mocno zbiła z tropu p. Popovica, który w dłuższym wywiadzie precyzuje swoje plany. Przewidują one rozpoczęcie już w najbliższych dniach treningów w kilku ośrodkach piłkarskich. W Beogradzie prowadzić będzie je sam kpt. związkowy, w Zagrzebiu dwaj aktywni trenerzy Bukovy i Kożeluch. Gracze Splitu radzić sobie będą sami, według recepty zasyłanej im z Beogradu. Równocześnie wyznaczono grupę reprezentacyjną, złożoną z ok. 30 piłkarzy.

30 nazwisk

Grupa ta przedstawia się jak następuje:

Bramkarze: Glazer (Gradjanski), Urch (Grandjanski), Żmara (HASK);

Obrońcy: Hügl (Gradjanski), Matosic (Hajduk), Andelkovic (Jugoslavia);

Pomocnicy: Lechner (BSK), Gayer (HASK), Kokotovic (Gradjanski), Fink (HASK), Knesevic (BSK), Stevovic (BSK);

Atak: Piese (Granjanski), Vujawinovic (BSK), Lesnik (Gradjanski), Hitrec (HASK), Bożovic (BSK), Marianovic (BSK), Medaric (BSK), Petrovic (Jugoslavia) Glisovic (BSK), Grabic (BASK), Valjarevic (BSK).

Jak więc widać do przygotowań zaprzęgnięci zostali wszyscy gracze, którzy uczestniczyli w klęsce warszawskiej. Wśród tych 30-stu profesjonałów, nie uwzględniono natomiast profesjonałów „francuskich. Zainterpelowany na ten temat kpt. zw. oświadczył:

Profesjonał – to mało!

— Muszę sprawdzić ich formę. Nie mogę opierać się na wieściach prywatnych. O ile okaże się, że są w formie i zdążą się zgrać z pozostałymi — wezmę ich pod uwagę.

Wymienieni gracze tworzą dwie pełne jedenastki, które od lutego począwszy rozegrają każda po dwa mecze treningowe. W marcu ilość meczów ze sparring partnerami zwiększy się do 4-ch a w czasie tych meczów eliminować będziemy kolejno graczy, którzy będą się nadawać do całości.

— Chciałbym jeszcze zaznaczyć — dodaje p. Popovic — że jestem wprawdzie wyrazicielem opinii, domagającej się odmłodzenia naszej drużyny, jednak na mecz z Polską byłoby to ryzykowne. Nie zaniedbam żadnej okazji, aby wynaleźć nowy talent, tym nie mniej nie spodziewam się, bym znalazł coś odpowiedniego na ciężką przeprawę z Polską.

Muszę wierzyć w sukces...

— A wierzy Pan w szanse drużyny?

— Nie mam prawa nie wierzyć...

W zakończeniu swej deklaracji odwołuje się kapitan związkowy do społeczeństwa, aby przyszło z pomocą piłkarstwu jugosłowiańskiemu, które znajduje się w obliczu tak ciężkiej próby.

Ledwo wypowiedział się p. Popowic, już nazajutrz zasięgnęła „Polityka" opinii zagranicznych speców, może znają jakiś inny „sposób".

Pierwszy odpowiedział prezes czechosłowackiego związku prof. Pelikan.

— Niestety, nie znam zbyt dobrze ani waszych ani polskich graczy, abym mógł coś konkretnego powiedzieć, zwłaszcza odnośnie składu reprezentacji. Mogę wypowiedzieć tylko parę uwag, które nasunęły mi się teraz, gdy wracam pamięcią do meczu Jugosławia — Czechosłowacja. Kapitan związkowy powinien specjalną uwagę zwrócić na pomoc. Dobra pomoc daje gwarancję wygrania meczu. Doświadczyliśmy tego na własnej skórze w Anglii. Na 5 bramek, które straciliśmy, 3 były dziełem pomocników angielskich.

Rada prezesa Pelikana

— A więc dobra pomoc, szybka i wytrzymała — a droga do Paryża będzie otwarta.

— Zaleciłem poza tym zastosowanie na początku systemu WM, a z chwilą poznania taktyki, przejść do fensywy. Musicie wszelkimi siłami dążyć, aby do przerwy było 2:0 a wówczas macie szanse zejść z boiska z wysoką wygraną.

Nie mniejszym dyplomatą okazał się kapitan związkowy francuskiego związku, mr Gaston Barreux. Miał on kilkakrotnie sposobność oglądania piłkarzy polskich, do niego również zwrócono się po poradę.

— Ja — odpowiada mr Barreux — praktykuję zazwyczaj tak. Ustalam dwa teamy reprezentacyjne. Pierwszy team jest „betonowy", a tylko w wypadku słabej formy któregoś z graczy wstawiam odpowiedniego zawodnika teamu B. Obie te reprezentacje mam stale w pogotowiu i trenują one co środę w Paryżu pod moim osobistym kierownictwem.

— I ja byłem w podobnej sytuacji w jakiej jest obecnie piłkarstwo jugosłowiańskie. W roku ub. przegrywałem mecz za meczem stworzyłem sobie — jak zaznaczyłem — dwa teamy, zarzuciłem system W i teraz powodzi nam się nienajgorzej.

Francuz radzi 90 minut ataku

— Gdy mowa o systemie — co Pan radzi?

— Żadnego. Polacy prowadzą 4:0, trzeba więc 90 min. bez przerwy atakować! Najlepszy system to strzelać bramki. Musicie być przygotowani na wielkie tempo przez cały mecz, trzeba więc wystawić graczy silnych i wytrzymałych.

— A co Pan myśli o naszych przeciwnikach — o Polakach?

— Polacy odnieśli w ub. roku kilka cennych sukcesów, które utwierdzają nas o postępie, jaki zrobili i o dobrym przygotowaniu, jakie przeszli. Jugosłowianie natomiast stracili dużo ze swej dawniejszej szybkości. Podciągnęli się technicznie kosztem szybkości. Trzeba teraz to wyrównać

— A szanse?

— Mam nadzieję, że wygracie, że zobaczę Was w Paryżu...

Nikt nie wątpi, że nadzieje te są grzecznościowe i nie bardzo w nie wierzy sam p. Barreux, tak samo jak wierzy w nie coraz mniej tutejsza opinia sportowa.

Zer.

A więc zgoda!...

Konflikt Pogoni z Wartą zlikwidowany!

Trwający od pamiętnego wrześniowego meczu Warta — Pogoń konflikt już został nieoficjalnie zlikwidowany. Formalne ogłoszenie paktu zgody i przyjaźni nastąpi na dorocznych obradach Ligi w Warszawie.

Rolę arbitra odegrała Liga. Po przeprowadzonych długotrwałych dochodzeniach, zarząd Ligi wystosował do Warty i Pogoni pismo stwierdzające, że ostatni mecz Warty z Pogonią należał do kategorii spotkań ostrych, że część winy w tym wypadku spada na sędziego, natomiast zarząd Ligi nie znalazł winowajców w obu drużynach, a podłożem zajść były wyłącznie stare porachunki i antagonizm dzielnicowy. Wychodząc z tego założenia Liga nie zezwoliła Warcie na wniesienie skargi sądowej przeciwko Pogoni, zwracając się równocześnie z apelem do zarządu obu klubów, by konflikt ten załatwiono polubownie.

Dłoń do zgody wyciągnęła pierwsza Pogoń, stwierdzając, że jest gotowa przekreślić dotychczasowe nieporozumienia i skłonna jest zarazem do nawiązania przyjacielskich stosunków.

Na propozycję Pogoni odpowiedziała Warta niezwykle serdecznie. Poznańczycy oświadczyli, że wyciągniętą przez Pogoń dłoń do zgody przyjmują i spodziewają się, że zgoda między Pogonią i Wartą zostanie zawarta na platformie szczerej przyjaźni, proponując równocześnie konferencję prezesów Warty i Pogoni w przeddzień Walnego Zgromadzenia Ligi w Warszawie. Na tej porozumiewawczej konferencji zostanie konflikt Warty z Pogonią zlikwidowany. (Mk).

„Brentford" w Katowicach!

Ze Śląskiego OZPN-u komunikują nam, że od dawna prowadzone pertraktacje z liderem pierwszej Ligi angielskiej „Brentfordem" są tak daleka zaawansowane, że w każdej chwili nastąpić może definitywne załatwienie. Czołowy klub Anglii zagra w Polsce jeden mecz i to z początkiem czerwca rb. w Katowicach. Anglicy wyruszają na tournee po Środkowej Europie, a mecz w Katowicach będzie ich drugim spotkaniem (po Pradze); z Katowic „Brentford" wyjedzie do Wiednia, Brukseli i Zagrzebia. (hr).

Nauka nie poszła w las...

Zarząd Amatorskiego K.S. zdecydował się na krok, jakiego dawno już oczekiwano: Postanowiono odwołać wszystkie zapowiedziane na styczeń mecze propagandowe i dać drużynie należny jej odpoczynek. Chorzowianie wznowią swą działalność na boisku dopiero w lutym. Na decyzję AKS-u wpłynęła niewątpliwie ostatnia porażka z Ruchem, w którym to meczu gracze wice-mistrza wykazali przemęczenie i anemię w grze. (hr)

Ruch gotuje się do rozprawy z Naprzodem

Hajducki „Ruch" nie spocznie na „niedzielnych" laurach, lecz przygotowuje się starannie do rewanżu na Naprzodzie z Lipin, któremu dwukrotnie uległ w katastrofalnym stosunku. Mecz Ruch — Naprzód rozegrany zostanie 16 bm w Lipinach; do czasu tego meczu hajduczanie nie ukażą się na boisku. (hr)

KATOWICE, 6.1. — Tel. wł. — Leader ligi śląskiej, Naprzód, bawił dziś w Tychach, gdzie przed 300 widzami rozgromił tamtejszy Strzelec 8:1. Sensację wywołać musi bezbramkowy wynik do przerwy! Bramki uzyskali: Kanderia, Teuber i Sobik po dwie, oraz Piec I i Michalski po jednej, dla zwycięsców: honorową bramkę uzyskał dla miejscowych Grzegolski.

Na uwagę zasługują jeszcze następujące wyniki piłkarskie: Concordia (Knurów) — 35 Gierałtowice 1:4! Pocztowe PW — TS Knurów 3:3!

PIŁKA NOŻNA ZA GRANICĄ

Wiedeńska Vienna odniosła w Kairze nowy piękny sukces, bijąc team miejscowych Włochów 3:1 (1:0).

Ciężką porażkę poniosła Hungaria w Lizbonie, przegrywając z reprezentacją miasta w stosunku 2:6. Klęskę w znacznej mierze zawinił bramkarz Szabo. Klęska Hungarii w obliczu międzypaństwowego spotkania z Portugalią wywołała na Węgrzech niemałą konsternację.

Ferencvaros bawi na Malcie, gdzie pokonał z kolei Florianę w La Valetta 4:2 (2:1).

ASTON VILLA NA CZELE DRUGIEJ LIGI

Popularna drużyna angielska Aston Villa, której spadek do drugiej Ligi wywołał silne poruszenie na całym świecie, wywindowała się obecnie na czoło drugiej Ligi, skąd ma[illegible] szanse powrotu do pierwszej klasy. Aston Villa posiada równą ilość punktów (31) z Coventry i Sheffield Un., dystansując konkurentów lepszym stosunkiem bramek.

Turniej jubileuszowy K. O. Z. H. L.

Turniej jubileuszowy, organizowany z okazji 10-lecia istnienia KOZHL — będzie rozegrany w szczuplejszych ramach, gdyż organizatorzy nie chcą obarczać się tak wielką odpowiedzialnością finansową.

Wobec tego dojdzie do skutku jedynie wizyta Węgrów. FTC rozegra w Krakowie dwa mecze, w sobotę i niedzielę. W sobotę odbędzie się mecz Cracovia — FTC, w niedzielę Kraków — Budapeszt. O ileby pertraktacje z Cracovią nie dały pozytywnego rezultatu, wówczas oba mecze odbędą się jako Kraków — Budapeszt. Skład Krakowa oparty będzie o graczy Cracovii i KTH. (rg)

KRAKÓW, 6.1. — W Krakowie odbył się towarzyski mecz hokejowy między robotnicza Legią i Sokołem. Zawody przyniosły niespodziewane, lecz zasłużone zwycięstwo Legii w stosunku 3:2 (0:1, 1:0, 2:1). Drużyna Legii, uchodząca za najsłabszą drużynę okręgu, zaprezentowała się bardzo dobrze.

Obyśmy nie przegrali z Łotwą...

Krytyczna ocena składu reprezentacji hokejowej

KRYNICA, 6.1. — Tel. wł. — W czwartek rano kapitan sportowy PZHL p. Warmiński ustalił następujący skład reprezentacji Polski przeciw Łotwie:

Maciejko (Cracovia), Metternich (Warszawianka), Kasprzycki (Pogoń Katowice), Andrzejewski, Przedpelski (Warszawianka). Ursoń (Dąb); Firlik (AZS — Poznań), Tadecki (Warta); Król (ŁKS).

*

Czytamy nazwiska i zastanawiamy się, co z tym fantem zrobić? Przyzwyczailiśmy się ostatnio do tego, że wszystkie t. zw. koncepcje układane są pod kątem pewnych zasadniczych zadań. Doskonałej, systematycznej pracy w tym kierunku ma do zawdzięczenia sukcesy swe piłka nożna i nie widzimy żadnej racji, dla której nie mialoby ich stosować w hokeju na lodzie.

Ustalmy jednak zadania hokeistów naszych na najbliższą przyszłość. Pierwszym etapem jest tournee po Szwajcarii a ostatecznym celem: jak najlepsze wyniki na mistrzostwach świata w Pradze! Pod kątem największej bitności, na Pragę następować muszą wszystkie najbliższe zarządzenia i projekty.

Jak wiadomo miały się 8 bm. odbyć dwa spotkania międzypaństwowe. W Katowicach z Niemcami grać miała najlepsza reprezentacja, podczas gdy przeciw Łotyszom w Warszawie powinni byli wystąpić ci wszyscy, których zamyśla się użyć w razie konieczności uzupełnienia pierwszej drużyny.

Mecz z Łotwą miał zatem być próbą nietyle „najmłodszych" ile raczej graczy dostatecznie zaawansowanych, którym brak ostatecznego szlifu i doświadczenia.

Niemcy, jak wiadomo „skrewili" i tym samym czołowi nasi reprezentanci stracili najlepszą okazję wypróbowania swej formy. Zdawałoby się, że w tym wypadku logika nakazuje wyzyskać spotkanie z Łotyszami i dać teamowi przynajmniej zmniejszoną możność wypróbowania swych sił. Byłaby przy tym doskonała okazja wypróbowania tych czołowych zawodników, co do których wyłoniły się ostatnio mniej lub więcej słuszne wątpliwości.

Spodziewaliśmy się więc, że wobec kontuzji Wołkowskiego p. kapitan sportowy nie omieszka np. przekonać się, jak przedstawiałby się Zieliński w otoczeniu Marchewczyka i Kowalskiego. (Wszak w Pradze może również nastąpić jakaś kontuzja i konieczność dokonania zasadniczej zmiany!).

Oczekiwaliśmy, że w Warszawie poddana zostanie próbie forma Sokołowskiego i liczyliśmy, że ujrzymy tu Stupnickiego. W ten sposób zbadałoby się wiele problemów bez narażenia się na poważniejsze ryzyko.

Tymczasem zamiast tego ujrzymy w Warszawie już nie team młodych, ale chciałoby się powiedzieć: najmłodszych. I co do tego mamy właśnie zastrzeżenia!

Czytaliśmy gdzieś, że podobno Łotysze prosili o niewystawianie zbyt silnego składu. Aczkolwiek mamy wątpliwości, czy jakaś szanująca się drużyna wystąpi z tego rodzaju postulatami, gdyż przecież i w jej interesie leży gra z dobrym przeciwnikiem, to zawsze jeszcze była możność częściowego ich uwzględnienia i przysłużenia się własnym interesom. Należało więc stworzyć mieszankę młodszych i starszych, co dostarczyłoby kapitanowi sportowemu wiele materiału porównawczego a poza tym zmniejszyłoby ryzyko ewentualnej klęski z Łotyszami.

Jeśli więc nie miał grać Stogowski z Kasprzakiem, Ludwiczakiem, Marchewczykiem, Zielińskim, Kowalskim, Królem, Burdą i Stupnickim ewent. Sokołowskiem w ataku, czy obronie, to oczekiwaliśmy teamu złożonego z: Maciejki, Sokołowskiego, Kasprzyckiego (ewentualnie w rezerwie Urzonicz).

W drużynie tej element młody byłby reprezentowany w dostatecznym procencie i... nie byłby zdany całkowicie na własne siły, jak wynika to ze składu podanego nam z Krynicy.

Ostatecznie uprzejmość w stosunku do Łotyszów musi mieć swoje granice i trudno dla uwzględnienia ich życzeń narażać na szwank wynik. Team wyznaczony przez kapitana PZHL obok braku jednostek bardziej doświadczonych posiada i ten mankament, że przedstawiać się będzie fizycznie bardzo słabo. Przy ostro i twardo grających Łotyszach momentu tego nie wolno lekceważyć, tym bardziej, że w szeregach reprezentacji warszawskiej widzimy też graczy, których jazda i technika pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

Spotkaliśmy się również gdzieś z notatką, że PZHL uwzględnił prośbę Lwowa, by nie powoływać do reprezentacji graczy lwowskich ze względu na rozpoczynające się mistrzostwa okręgowe oraz wyjazd Pogoni do Czerniowiec. Mamy pełne zrozumienie dla lokalno-lwowskich zagadnień, ale gdy chodzi o sprawy ogólne, to trudno się nimi liczyć. Lwów miał dosyć terminów, których nie wyzyskiwał, a zresztą powołanie dwu graczy na jeden dzień do Warszawy nie mogłoby unieruchomić całych rozgrywek.

(n. o.)

Wołkowski rekonwalescentem

W stanie zdrowia Wołkowskiego nastąpiła poprawa. Opuścił on łóżko i spaceruje o lasce. Kontuzja jest jednak bolesna i powrót na taflę lodową przed upływem 10—14 dni wydaje się wątpliwy. (rg)

F. T. C. — Warszawianka 2:1

Cracovia — K. T. H. 3:0

Epilog turnieju krynickiego

KRYNICA, 6.1. — Tel. wł. — Cracovia — KTH 3:0 (1:0, 1:0, 1:0). Gra na ogół ospała. Cracovia stosunkowo słaba. KTH walczył b. ambitnie. W pierwszej tercji po energicznym przeboju Finka zdobywa Czarnik pierwszą bramkę. Maciejko broni kilka niebezpiecznych strzałów, podobnie jak kolega jego z naprzeciwka, który unieszkodliwia pociski Marchewczyka.

W drugiej tercji Kowalski zaraz po rozpoczęciu ryzykuje daleki strzał z poza połowy boiska i zaskoczony bramkarz KTH krążek przepuszcza. Cracovia gra teraz bardziej defensywnie a KTH mimo zaciekłych ataków nie może niczego uzyskać.

W III-ej tercji utrzymuje się nadal lekka przewaga KTH, podczas gdy Cracovia ogranicza się do wypadów. Na trzy minuty przed końcem Kowalski otrzymuje krążek na pozycji spalonej i zdobywa bramkę. Kilkuminutowe protesty kryniczan nie odnoszą rezultatu, gdyż sędzia p. Cenzor z Krakowa nie zmienia swej decyzji.

W Cracovii wyróżniał się jak zwykle Kowalski, który prawie że nie schodził z boiska. Bardzo produktywny był Marchewczyk.

W drugim meczu FTC pokonało Warszawiankę 2:1 (0:1, 1:0, 1:0). Od pierwszej chwili szybkie tempo. U Węgrów kanadyjczyk Stapleford jest klasą dla siebie. Siłą Warszawianki jest równomierność z jaką operują obydwa ataki.

W 14-ej min. Dolecki przejeżdża połowę boiska mija obronę i strzela z bliska. Po zmianie Węgrzy zaciekle atakują i w 12-ej Stapleford uzyskuje dalekim strzałem wyrównanie, które nie przynosi zaszczytu Sznajdrowi.

Warszawianka walczy całą parą, dążąc do zwycięstwa, Węgrzy bronią się i inicjują wypady. Na kilka minut przed końcem Pal Falvy po ładnej kombinacji zdobywa zwycięską bramkę.

Warszawianka wystąpiła z rezerwowym obrońcą Odachowskim, podczas gdy Werner zajął w ataku miejsce Burdy II.

Turniej w rezultacie wygrał FTC, 2) Cracovia, 3) Warszawianka.

FTC wyjechał do Krakowa, gdzie gra w sobotę i niedzielę. Niemcy wracają do domu z tym, że z końcem stycznia zagoszczą w Warszawie.

AMERYKA NA MISTRZOSTWACH ŚWIATA

W czwartek otrzymali organizatorzy hokejowych mistrzostw świata w Pradze czeskiej zgłoszenie Stanów Zjednoczonycr do rozgrywek. Ameryka postawiła tylko jeden warunek, aby Czesi postarali się zorganizować dla drużyny tournee po Europie. Warunek ten będzie oczywiście do spełnienia.

Co mówi trener Midtskau o skoczkach polskich

Rozmowa z Norwegiem w Zakopanem

Zakopane, 6 stycznia

W małym, ale ładnym pensjonacie, leżącym niedaleko Krokwi, ma swoją „rezydencję" trener polskich narciarzy Norweg Midtskau. W tym samym domku mieszka również trener zjazdowców Austriak Rehrl. Obaj koledzy po fachu zaprzyjaźnili się w krótkim czasie i wspólnie umilają sobie czas poza zajęciami.

O godzinie 9 wieczór melduję się do „pana trenera", jak go w Zakopanem tytułują. Przypominam Norwegowi jego rozmowę z redaktorem Trojanowskim, przeprowadzoną w Oslo i pokazuję mu ostatni numer Przeglądu z jego fotografią.

Zostaję zaproszony do pokoiku i rozpoczynamy „wywiad". Stawiam ten wyraz w cudzysłowie, bo nasza rozmowa ma charakter raczej gawędy o wszystkim i o niczym.

— Zakopane to dla mnie wypoczynek — mówi Norweg. — W Oslo pracuję cały dzień: do południa biuro, potem uniwersytet.

Tutaj rano idę na trening na 4 do 5 godzin, po obiedzie od czasu do czasu konferencja, poza tym mam czas wolny. Panowie z PZN opiekują się mną tak, że zupełnie nie czuję się obco.

Trzy dni w tygodniu trenujemy na małej skoczni i trzy dni biegamy. Frekwencja moich wychowanków waha się od 15 do 20. Chłopcy starają się bardzo i przypuszczam, że skorzystają z mojego pobytu. Są projekty (jeszcze nie skonkretyzowane), że będę jeździł po Polsce i odwiedzę Lwów i Śląsk. Zostaję u was do połowy lutego, tak, że czasu jest stosunkowo dużo.

Zaczynamy mówić o ostatnim konkursie na Krokwi. Norweg wymienia Marusarzy, Bandurę i Gut-Szczerbę, podkreślając dobry styl dwu ostatnich. Z młodszych wróży on przyszłość J. Kuli.

Proszę o opinię o Staśku Marusarzu.

— To skoczek o klasie światowej. Każdy najlepszy zawodnik musi się z nim poważnie liczyć. Wady stylowe, jakie posiada, są do odrobienia, ale trzeba popracować. Widzi pan (Norweg pokazuje mi zdjęcie Marusarza w skoku) on trzyma deski w powietrzu za szeroko. To jest źle.

W ogóle błędy Polaków to słabe odbicie, a szczególniej niepewne lądowanie. W powietrzu każdy narciarz zachowuje się indywidualnie. To pozostaje zwykle kwestią instynktu.

Naturalnie zachowanie dobrego stylu przy długim skoku jest najtrudniejsze i ono właśnie świadczy o klasie narciarza.

Żałuję bardzo, że nie widziałem innych polskich skoczków: Kolesara, Łuszczka, Czecha (Norweg śmiesznie przekręca nazwiska). Słyszałem o nich od Sandvicka.

O biegach jeszcze nic nie mogę powiedzieć. Poczekamy na najbliższe zawody.

— A jak się przedstawia pana klasa, jako zawodnika?

— Nie jestem ani b. dobrym skoczkiem, ani b. dobrym biegaczem, moją specjalnością jest kombinacja klasyczna. U nas w Norwegii jest przynajmniej ze 20 takich jak ja, ale ponieważ wysyła się za granicę najwyżej 3 do 4, więc o mnie nikt nie słyszał.

Dochodzi godzina 11-ta, najwyższy czas skończyć rozmowę. Dziękuję Norwegowi za uprzejmość i umawiam się jutro na skoczni, aby dokonać kilku zdjęć.

Est.

Znowu St. Marusarz

ZAKOPANE, 6.1. — Tel. wł. — W dniu 6 stycznia odbył się na nabudowanej skoczni na Krokwi drugi w tym roku konkurs skoków, organizowany przez Okręg Podhalański P.Z.N.

Na skutek silnego opadu śnieżnego i dużego mrozu warunki były b. trudne i zawodnicy musieli być bardzo ostrożni, aby osiągnąć jakie takie wyniki.

Wyniki przedstawiają się następująco: 1) Stanisław Marusarz (SNPTT) 151,6, 71 i 68 mtr; 2) Kolesar (Wisła) 135.4, 57 i 57 mtr; 3) Bochenek (Wisła) 131.6, 55 i 55.5 mtr; 4) Kula Jan (SNPTT) 130.4, 51 i 53 mtr; 5) Swierkniewicz (SNPTT) 127.8, 49 i 54 mtr; 6) Majer (Sokół) 121.9, 49 i 51 mtr; 7) Gajduszek (Bielsko) 117, 44 i 49 mtr; 8) Jarząbek (Sokół) 112.2, 40.5 i 41 mtr; 9) Gut Szczerba (Wisła) 109,9, 61 i 63.5 z upadkiem. 10) Marduła (Sokół) 107.1 38 i 48 mtr.

Wobec złej gody zebrało się nieco mniej niż poprzednio publiczności. Organizacja, która ostatnio nieco szwankowała, tym razem stała na wysokości zadania, przy czym po raz pierwszy na skoczni w Zakopanem zostały założone megafony elektryczne i pełniła służbę nowa sanitarka Tow. Krzewienia Narciarstwa.

Już znamy skład atletów na mecz z Niemcami

KATOWICE, 6.1. — Tel. wł. — Zarządzone przez wydział techniczny PZA eliminacje przed zawodami z Niemcami, wywołały stosunkowo duże zainteresowanie. Z zapowiedzianych 19 zapaśników zabrakło jedynie Voigta (Śl.), doszedł jednak pominięty poprzednio Kuligowski z Nowego Bytomia.

Zawody rozpoczęły się oczywiście z tradycyjnym już całogodzinnym opóźnieniem. Tym razem winna była drużyna Krakowa, której pociąg spóźnił się coś o 2 godziny... Były jednak dwa inne niedociągnięcia: nie wszyscy zawodnicy wykazali limit i niektórzy walczyli w niższych kategoriach; uderzało pozatem brak zainteresowania członków PZA. organizowanymi zawodami...

Przebieg eliminacji nie mógł zadowolić. Jako tako spisały się jedynie wagi niższe, a więc kogucia, piórkowa i lekka. Pozostałe wypadły słabo, a ciężka wręcz katastrofalnie.

Najbardziej zawiódł podwójny mistrz Polski, Kozerski. Najlepiej wypadł jeszcze w tej szarzyźnie ciężkich Biskupski, pomimo przegranej. Jego późniejszy skrecz wyeliminował go jednak z reprezentacji, w której byłby się na pewno znalazł. Z omyłek sędziowskich były dwie: Cymer absolutnie nie leżał na macie w pojedynku z Kozerskim, Kuszowi zaś zabrano pięknie wypracowane zwycięstwo w walce z Ślązakiem! Tu widocznie sędziowie przestraszyli się renomy warszawianina.

Sensacja dnia stała się niespodziewana porażka dwukrotnego mistrza Polski (w obu stylach) Krysmalskiego. Ślązak, prowadząc wysoko przez cały czas, uległ tzw. samobójstwem w 18-ej minucie słabemu Bajorkowi z Krakowa.

Kapitan Polskiego Związku Atletycznego p. Wilhelm Gałuszka, ogłosił po skończonych zawodach skład reprezentacji: może ona ulec jeszcze nieznacznym przesunięciom po posiedzeniu wydziału technicznego. Zawodnicy wymienieni na pierwszym miejscu walczą w meczu międzypaństwowym w Katowicach, wymienieni zaś na drugim wchodzą do teamu Polska zachodnia na mecz z Prusami Wschodnimi, który odbędzie się w Krakowie.

Waga kogucia: Rokita — Kuchta, piórkowa — Świętosławski, Marcok, lekka — Ślązak, Kusz, półśrednia — eliminacja w tej kategorii odbędzie się dopiero 16 bm. w Katowicach między mistrzem Polski Hincem (Łódź), olimpijczykiem Szajewskim (Warszawa) i gwiazdą Śląska, Staniczkiem. Waga średnia — Krysmalski, Bajorek, półciężka — Jakubowski, Gwóźdź i ciężka — Cymer, Kozerski.

Zawody miały następujący przebieg: Mistrz Polski Rokita pokonał jednogłośnie Pawlickiego z Łodzi, który potem jednak w stosunku 3:1 rozłożył Kuchtę. W piórkowej Świętosławski pokonał na punkty łodzianina Kuleszę, a Ślązaka Marcoka położył w 1-ej na obie łopatki. W lekkiej Kusz niejednogłośnie pokonał swego pobratymca Kuligowskiego. Ślązak zaś niezasłużenie wypunktował Kusza. W półciężkiej Gwóźdź triumfował nad Urgaczem (obaj Śląsk) w czwartej minucie, Jakubowski w 11-ej przypadkowo położył Gwoździa. Wreszcie w ciężkiej wicemistrz Polski Cymer (Łódź) wygrał w 6-ej z Biskupskim (Pomorze). Kozerski jedynie na punkty zwyciężył Nigrina (Kraków) i w ostatniej walce pokonał, zdaniem sędziów Cymera w 3-ej minucie.

Polska — Niemcy w Katowicach

Polski Związek Atletyczny komunikuje nam urzędowo, że międzypaństwowy mecz zapaśniczy Polska — Niemcy (w stylu grecko-rzymskim), rozegrany zostanie w Katowicach, a nie, jak mylnie doniosła prasa i radio, w Krakowie. W Katowicach walczyć będzie najlepsza „ósemka" Rzeszy w pierwszym oficjalnym meczu międzypaństwowym z Polską, w Krakowie natomiast odbędzie się po zawodach katowickich mecz Prusy Wschodnie — Polska Zachodnia. Team Polski Zachodniej tworzyć będzie nasza druga reprezentacja.

Polski Zw. Atl. zaproponował związkowi niemieckiemu kandydaturę prezesa Związku czechosłowackiego na sędziego międzypaństwowego meczu Polska — Niemcy. Obecnie związek niemiecki w odpowiedzi ominął kandydaturę prezesa Zveriny i ze swej strony zaproponował dwu innych Czechów, kapitana związkowego Fleischmanna, oraz sekretarza i wiceprzewodniczącego Federacji Międzynarodowej, p. Mensika. PZA wybrał p. Fleischmanna, który będzie sędziować pierwszy mecz zapaśniczy Polski z Niemcami. (hr).

Finowie w Polsce

P.Z.A. zwrócił się do niemieckiego związku atletycznego z prośbą o odstąpienie Finów, którzy w pierwszej połowie lutego zawitają do Rzeszy. Reprezentacja Finlandii walczyłaby w Polsce jako repr. Helsinek w Warszawie i Katowicach. (hr)

Niedzielne sensacje bokserskie w kraju

Dwa mecze bokserskie

Poznań — Lwów

Bokserska reprezentacja Poznania zakontraktowana została przez LOZB na dwa mecze, z tym, że w pierwszym dniu miała walczyć w Rzeszowie, a następnie we Lwowie.

W ostatniej chwili rzeszowska Barkochba, która miała zająć się organizacją meczu z poznańczykami, zrezygnowała z przyjazdu Poznania, stawiając w ten sposób LOZB w trudnej sytuacji. Okręg lwowski postanowił jednak dotrzymać zawartego poprzednio kontraktu z Poznaniem i rozegra z poznańczykami dwa mecze.

Przeciwko Poznaniowi wystawi Lwów dwa składy. W sobotę zespół będzie słabszy, oparty na zawodnikach mało znanych: Wróblewski, Olbert (Lechia), Gromala (Czarni), Jeżyk (Pogoń), Wróbel (Pogoń), Edelman (Barkochba), Koprowski (Polonia), Niemiec (Pogoń).

Właściwa — pierwsza — reprezentacja Lwowa wystąpi dopiero w niedzielę. Skład tego teamu przedstawiać się będzie jak następuje: Grauer (Barkochba), Górecki (Lechia), Sidelnikow (Lechia), Chrostek (Czarni), Sprung (Czarni), Michniewicz (Lechia), Moszkowicz (Barkochba), Szkwarkowski (Lechia). (K.).

W piątek po południu wyjeżdża z Poznania reprezentacja pięściarska w składzie: Czerwiński (Sokół), Koziołek (Warta), Pela (Sokół), Ratajak i Jarecki (Warta), Szulczyński (HCP), Szymura (Warta) i Klimecki (HCP). W sobotę zespół Poznania walczy w Rzeszowie, w niedzielę we Lwowie z reprezentacją okręgu. Jako kierownik jedzie p. Kazimierz Derda. (ss)

Łódź — Toruń

Bokserska reprezentacja Łodzi jedzie na niedziele 9 bm. na mecz międzymiastowy o puchar Miejskiego Komitetu WF i PW w Toruniu bez zawodników IKP, którzy tego samego dnia walczą w Warszawie z Polonią. Skład przedstawia się następująco: Ostrowski (Ziedn.), Richter (KE), Augustowicz (Geyer), Kijewski (Ziedn.), Ostrowski (G), Pisarski (G), Dyblas (Sok.), Jaskuła (Ziedn.). Sekunduje drużynie łódzkiej Józef Meyer.

IKP — Polonia

IKP jedzie do Warszawy w najsilniejszym składzie z Chmielewskim i wypożyczonym z Kruschendera Piesikiem (w. ciężka). Jeżeli z meczów w Gdyni i Tczewie (6 i 7.I), zawodnicy wrócą bez szwanku, wówczas skład w kolejności wag będzie wyglądał następująco: Szwed, Marcinkowski, Spodenkiewicz, Kowalewski, Wieckowski, Chmielewski, Pietrzak i Piesik.

MECZ POLONIA — IKP rozegrany zostanie w niedzielę w sali teatru Nowości o godz. 12. Polonia na meczu tym wręczy mistrzowi Europy — Chmielewskiemu pamiątkowy upominek. Polonia wystąpi w składzie: Komuda, Kazimierski, Małecki, Łukasiewicz, Janczak, Fabisiak, Wyziński, Sowiński.

Kolczyński — Ostrowski

Kolczyński ma walczyć w Łodzi 30 bm. z Ostrowskim w ramach projektowanego meczu Geyer — Fort Bema. Byłby to pierwszy występ Kolczyńskiego w Łodzi.

Bokserzy krakowscy na Śląsku

W przyszłą niedzielę zjadą na Śląsk dwie drużyny pięściarskie Krakowa, a mianowicie Wisła i Garbarnia. Bokserzy Wisły odwiedzą Tarnowskie Góry, gdzie zmierzą się z K. P. W., Garbarnia zaś spotka się w Bielsku ze Strzelcem z Białej. (hr).

BOXSPORT (Kassel) ma jednak przyjechać na mecz z Okęciem w dn. 31 stycznia. Niemcy wzmocnieni będą Hornemanem, Seibertem i Rungem.

87 ZAWODNIKÓW z 11 klubów zgłoszonych zostało do mistrzostw bokserskich Warszawy kl. B. Zawody rozpoczynają się w sobotę dnia 8 bm. o godz. 19 w sali Sokoła.

MJR. KURDZIEL prezes WOZB od trzech tygodni poważnie zaniemógł.

STANISŁAW CENDROWSKI, niezadowolony z obecnych władz wydziału sędziowskiego, odesłał do WOZB swą legitymację sędziego.

MIZERSKI (Legia) otrzymał naganę za nieusprawiedliwioną absencję na meczu Warszawa II — Irlandia.

Siłę fizyczną i pasję

wyładowują na sobie bokserzy Makabi i Legii

Z przeszło półgodzinnym opóźnieniem, w zimnej sali cyrku rozpoczął się mecz Legia — Makabi od uroczystości wręczenia podarunków jubilatom 50-tych walk — Baśkiewiczowi i Teddemu.

Mecz, jakkolwiek towarzyski, był niesłychanie zażarty. W niektórych walkach zawodnicy tak nie panowali nad swymi nerwami, że dopuszczali się złośliwych fauli, a sędzia siłą musiał rozrywać pięściarzy. W tych warunkach trudno mówić o poziomie. Zawodnicy obu klubów starali się przede wszystkim wyzyskiwać swe walory fizyczne, a dopiero na drugim planie stawiali technikę.

Atmosfera „pasji" niewątpliwie sprawiła, że wielu pięściarzy sprawiło zawód, dając się sprowokować do chaotycznej bijatyki. Może jedynie Doroba II przetrzymał próbę nerwów i był klasycznym przykładem jak dzięki technice i odpowiedniej taktyce można unieszkodliwiać brutalne ataki.

Poza Dorobą II jeszcze Lewkowicz zdołał wybić się ponad szarzyznę, choć miał słabiutkiego przeciwnika. Przekonaliśmy się, że Teddy jest zupełnie bez formy, stoczył jeden z najsłabszych meczów w swej karierze i ledwie dał sobie radę z początkującym zawodnikiem.

Baśkiewicz i Rundstein wdali się w bijatykę, mimo to mieli momenty, które wskazują, że i jeden jak i drugi są w niezłej formie. Zawiódł Doroba, I który był zbyt powolny i nie umiał utrzymać Neudinga w dystansie, a w zwarciach bili niecelnie.

W muszej Baśkiewicz (L) zbyt mało operował lewym prostym i dopuszczał Rundsteina zbyt blisko do siebie. Wygrał Rundstein.

Teddy (L) dotrzymał słowa, stawił się na ringu, był jednak tylko swym własnym cieniem. Wygrał z Finkelsteinem, tylko dzięki rutynie.

W piórkowej Lewkowicz (M) wysoko pobił Komara, górując nad nim zdecydowanie techniką.

W lekkiej Rybik (L) nie mógł się stawić i Rozenblum zagarnął punkty bez walki.

W półśredniej Doroba II (L) dzięki bardzo dobrej pracy nóg i kryciu niemal nie dopuszczał Szlaza do ciosu i wygrał wysoko.

W średniej Wostowski (L) zremisował z Fuksem. Walka polegała na polowaniu na decydujące ciosy.

W półciężkiej Doroba II (L) zremisował z Neudingiem, choć niewątpliwie zasłużył na zwycięstwo. Doroba trafiał w dwu pierwszych rundach dużo częściej, a dopiero w trzeciej Neuding wykazał trochę więcej inicjatywy i ruchliwości.

W ciężkiej znów walkover. Tym razem nie stawił się Mizerski.

Sędziował na punkty bardzo obiektywnie p. Prędowski, a w ringu dość energicznie p. Czyżewski.

Nad program w kat. papierowej Rozenthal pobił Mysiaka (L). Obaj juniorzy posiadają talent i zadatek na dobrych bokserów. W lekkiej Wasiak II (L) zremisował ze Spigelmanem.

K. G.

CHMIELEWSKI NOKAUTUJE

W Gdyni odbył się w czwartek towarzyski mecz bokserski pomiędzy I.K.P. z Łodzi i miejscowym Związkiem Strzeleckim. Zwyciężył I.K.P. w stosunku 10:6. W ramach tego meczu Chmielewski walczył z Andruszkiewiczem nokautując go w pierwszej rundzie.

WISŁA — GARBARNIA 10:2

KRAKÓW, 6.1. — Tel. wł. — Na meczu bokserskim Wisła — Garbarnia 10:2 największą sensacją był remis w wadze półciężkiej Żbika z Pieniążkiem. Mimo wysokiej porażki Garbarnia zrobiła znaczne postępy. Przed meczem rozegrano eliminacje w związku z meczem Śląsk — Kraków; Piszczyk (Sokół) pokonał Toboła (G) w pierwszej rundzie przez k.o.

Wynik meczu Garbarnia — Wisła: w wadze koguciej Marzec (W) pokonał na punkty Dunaja; w wadze piórkowej Filipkiewicz (W) pokonał w II rundzie przez techniczny k.o. Dubowika; w lekkiej Łukasik (W) zremisował z Morawą; w półśredniej Powalski (W) pokonał na punkty Korzenieckiego; w średniej Moszkowski (W) wygrał z Rekoczym; w półciężkiej Żbik (W) zremisował z Pieniążkiem.

Baczność łyżwiarze

Amerykański wyścig łyżwiarski parami na dystansie 10 klm, z trzema finiszami rozegrany zostanie w niedzielę, o godz. 11 rano na lodowisku W.P. w Warszawie. Startować będą następujące pary: Kalbarczyk — Dąbrowski, Michalak — Malecki; Lisiecki — Dobrzyński; Kowalski — Izdebski; Kazimierczak — Kamiński.

Atrakcja specjalną tego wyścigu będzie też start pary Nehring — Nehringowa. Poza tym odbędzie się próba pobicia rekordu Polski na dystansie 1000 m. *(a.)*

Finowie w wielkiej formie!

Batalia w Lahti zapowiada się imponująco. Już od dawna bowiem na Północy nie panowały tak świetne warunki. Od połowy listopada wszyscy trenują już na śniegu. Odgrażają się zwłaszcza Finowie, którzy mają z Norwegami porachunki za Chamonix. A pojedynek w Lahti będzie też częścią ich meczu międzypaństwowego z Norwegami.

Największe nadzieje pokładają Finowie na Pekka Niemi triumfatorze z Chamonix na 50 klm. Pogromca mistrza Olimpiady, Larssona, jest uczniem w szkole leśniczej i ma wiele czasu na trening. Metody pracy trzyma w tajemnicy. Zmieniał je już siedem razy i twierdzi, że znalazł wreszcie właściwą receptę.

Nurmela ma swą zagrodę, dużo pracy i miał zamiar już zrezygnować z treningu, ale Związek go jednak namówił. Biega on codziennie 20 — 30 klm. a w święta nawet 50 klm.

Przed Lahti będzie startować tylko w biegu 40 klm w Willmanstrand i stamtąd wróci piechotą 70 klm do domu. Jest to doroczny „spacer" Nurmeli, który podobno świetnie cyzeluje jego formę.

Obóz prywatny stworzyli sobie w środkowej Finlandii Kurikkala, Jalkanen i Vauninen. Kurikkala jest w tej chwili najszybszym biegaczem Finlandii... Jalkanen jest bohaterem sztafety na Olimpiadzie. Vauninen jest specjalistą od 10 klm.

Mały obóz (oficjalnego Finlandia w tym roku nie organizowała) stworzył też Tauno Lappalainen w Koli; trenują tam jego brat Martti, wciąż jeszcze wielkość na 50 klm, 20-letni Silvennoinen i mistrz na 17 klm Oinonen, który ostatnio przegrał coprawda z Karppinenem na 18 klm o 3 min.

W południowej Finlandii trenują i są w świetnej formie, mistrz Lahti na 17 klm Forsell, Toikka i Heikkinen, jedyny cudzoziemiec, który wygrał i 17 klm i 50 klm w Holmenkollen.

Na ogół panuje tu spokój przed wielkim atakiem. Finowie nie będą startowali prawie nigdzie przed Lahti. Wszystko jest wycelowane na mistrzostwa świata, na pojedynki z Norwegami i Szwedami.

Takie same nastroje panują zresztą w obozie szwedzkim i norweskim ale o tym innym razem.

2:08 NA 220 Y.

Świetny wynik uzyskał znany w Polsce pływak Flannagan na 220 y: 2:08 jest równy rekordowi światowemu. Ale, że basen mierzył tylko 20 y (18 mtr) wynik ten traci trochę na wartości.

Pingpongiści jadą do Londynu

W tegorocznych mistrzostwach świata liczba zgłoszonych państw będzie rekordowa, przekroczy 14-cie; zachodzi więc konieczność rozbicia uczestników na dwie grupy. W myśl postanowień Międzynarodowej Federacji Tenisa Stołowego, państwa sklasyfikowane na ostatnich mistrzostwach na pierwszych czterech miejscach zostaną rozstawione. W ten sposób Ameryka, zeszłoroczny mistrz świata, przewodzi jednej grupie, a Węgry, wicemistrz świata — drugiej grupie. Czechosłowacja, sklasyfikowana na trzecim miejscu, przydzielona jest do grupy amerykańskiej, zaś z przydziałem do grupy węgierskiej jest kłopot, bowiem o miejsce to konkuruje Polska i Austria. Na ostatnim posiedzeniu IFTT postanowiono spytać Polskę i Austrię, czy zgadzają się na losowanie, czy też mają inne propozycje. Polski Zw. T. St. wypowiedział się za losowaniem, które odbędzie się w nadchodzącą sobotę w Londynie.

Inna rzecz, że nie ma żadnej pewności, czy drużyna pojedzie do Londynu, gdyż wszystkie sprawy, jak subwencja, paszporty — wiszą w powietrzu. Wyjazd ma nastąpić najpóźniej 20 bm, a tymczasem Związek nie ma żadnej wiadomości co do dotacji bez której, nawet jeżeli będą paszporty, nikt do Londynu nie pojedzie.

4 dni na lodzie Krynicy

Od specjalnego wysłannika Przeglądu Sportowego

W numerze poprzednim podaliśmy pierwsze wyniki turnieju międzynarodowego, który rozwinął się w pełni dopiero po niedzieli.

Epilog, tj. wyniki dwu meczów decydujących o pierwszeństwie (F.T.C. — Warszawianka i Cracovia K. T. H.) zamieszczamy na str. 4-ej.



KOMINIARZA NA SZCZĘŚCIE
wzięła sobie drużyna Warszawianki.



PRZEDPEŁSKI W AKCJI
na meczu Warszawianki z Jaworzyną.



MC. QUADE
kanadyjski napastnik zespołu Rot-Weiss (Berlin).

Cracovia — Rott-Weiss 1:0

W poniedziałek rozegrano dalsze dwa mecze. Na pierwszy ogień poszło spotkanie Cracovii z Rot-Weissem, zakończone ciężko wywalczonym zwycięstwem Cracovii w stosunku 1:0 (0:0, 0:0, 1:0). Obie drużyny z miejsca rozwijają szybkie tempo. Błyskawiczne ataki wywołują entuzjazm i brawa. Pod naporem Polaków Niemcy cofają się do obrony Mc Quade'a, nie rezygnują jednak z ataków, w których wybija się niesłychanie szybki i ruchliwy Kühn. Również i Mc Quade inicjuje stałe groźne wypady, z trudem likwidowane przez obronę Cracovii.

W Cracovii wielką klasą błysnął Kowalski. Był wszędzie. W niebezpiecznych momentach zawsze znalazł się pod własną bramką, a każdy atak krakowian nie mógł obejść się bez niego. Nic też dziwnego, że każde jego zagranie było gorąco oklaskiwane. Bardzo dobrze zagrał również Marchewczyk oraz obrona Michalik — Czarnik. Na specjalną uwagę zasłużył jednak przede wszystkim Maciejko. Obronił szereg groźnych strzałów i przyczynił się w znacznym stopniu do zwycięstwa Cracovii.

W I tercji koncert gry daje Maciejko, który w pewnym momencie broni 4 kolejne strzały z bliska. W II tercji gra zaostrza się, co chwila któryś z graczy wędruje za bandę. Cracovia pilnuje przede wszystkim Mc Quade'a, nie dopuszczając go do strzałów z bliska. W III tercji następuje ugragniony moment. Po jednym z licznych ataków, Tom strzela, krążek zatrzymuje się na linii i Kowalski spokojnie pakuje go do siatki. Podnieca to Niemców, którzy atakują na całego, nie dbając o obronę, toteż Marchewczyk strzela jeszcze jedną bramkę, nieuznaną z powodu spalonego.

Warszawianka — Jaworzyna 3:0

W drugim spotkaniu, Warszawianka pokonała, nie wysilając się zbytnio, Jaworzynę 3:0 (1:0, 1:0, 1:0). Drużyna krynicka, złożona z młodych i ambitnych graczy, nie mogła stawić czoła doskonale zgranej i szybkiej Warszawiance, która wystartowała bez Andrzejewskiego. Bramki strzelili w poszczególnych tercjach kolejno Dolewski i Przedpełski 2. Dwóch innych bramek, strzelonych przez M[illegible] i Dolewskiego, sędziowie nie uznali.

[illegible] spotkania pomiędzy FTC i Rot-[illegible] oraz Cracovią i Warszawianką, zgromadziły mimo trzaskającego mrozu przeszło [illegible] osób na trybunach.

FTC — Rot-Weiss 0:0

W pierwszym meczu FTC, które grało bez [illegible]ych Stapleforda i dr. Fenesy'ego, uzyskało wynik remisowy z Niemcami 0:0.

Przez wszystkie tercje Niemcy mają olbrzymią przewagę. Ale w bramce węgierskiej stał Hircsak i jemu przede wszystkim Węgrzy zawdzięczają wynik nierozstrzygnięty. W jakiś niewiarygodny sposób bronił on dziesiątki strzałów wszystkich graczy niemieckich. Mc Quade dwoił i troił się na [illegible]tu, ale Węgrzy bronili się rozpaczliwie, wybijali krążek, aby dalej od własnej bramki, a nawet pod koniec Goszleth i Pal Falvy zainicjowali kilka wypadów, które omal nie przyniosły im bramki. Zdenerwowani Niemcy grają b. ostro i w III tercji dochodzi do kilku incydentów. Ostatecznie jednak utrzymuje się wynik remisowy i rozradowani Węgrzy, ściskając i obcałowując Hircsaka, zrosza go na rękach do szatni.

Cracovia — Warszawianka 1:1

W drugim meczu spotkały się dwie najlepsze drużyny polskie: Warszawianka i Cracovia, które również nie rozstrzygnęły spotkania, uzyskując wynik 1:1 (0:1, 1:0, 0:0).

Do meczu tego Cracovia wystąpiła wzmocniona Balcerem w obronie, z Michalikiem w ataku. Gra rozegrana w bardzo szybkim tempie, w pierwszej tercji na ogół wyrównana. To jedna to druga strona przeważa chwilami, na ogół jednak więcej z gry ma Warszawianka, dysponująca dwoma zupełnie równorzędnymi atakami. Odwrotnie, Cracovia ,z chwilą zejścia Kowalskiego lub Marchewczyka, gra o klasę gorzej.

W 6 min. I tercji Cracova zdobywa bramkę... samobójczą przez Szneidra. Nie peszy to jednak Warszawianki, która stopniowo uzyskuje lekką przewagę, uwieńczoną wreszcie w II tercji zdobyciem wyrównującej bramki, którą przytomnie strzelił Andrzejewski po przeboju Przedpełskiego. Gra staje się coraz to ostrzejsza, a momentami nawet brutalna, za co ponosi winę w pierwszym rzędzie miejscowy sędzia p. Witkowski.

W III tercji obie drużyny dążą za wszelką cenę do zwycięstwa. I znów omal że nie dochodzi do bójki po brzydkim faulu Czarnika. Ostatnie minuty gry przenoszą kilka gwałtownych ataków Warszawianki, unicestwionych przez grającego teraz w obronie Kowalskiego i Maciejkę, który raz jeszcze potwierdził swoją wysoką klasę.

W Warszawiance na specjalne wyróżnienie zasługują ataki, a przede wszystkim Dolewski, Przedpełski i Andrzejewski. Obrona niezła. Szneider w bramce niepewny, niepotrzebnie rzuca się na lód.

W Cracovii poza Maciejką doskonale grał Kowalski. Zawiódł nieco Marchewczyk, który wyraźnie odczuwa brak Wołkowskiego. Drugi atak b. słaby, a obrona nadrabiała braki techniczne i szybkości zbytnią ostrością gry.

Cracovia — Jaworzyna 3:0

KRYNICA, 6.1. — Tel. wł. — W środę rozegrano w Krynicy dalsze trzy spotkania. Z rana Cracovia pokonała Jaworzynę 3:0 (3:0, 0:0, 0:0).

W pierwszych minutach Cracovia narzuca b. silne tempo; kryniczanie speszeni formą przeciwnika grają słabo i w rezultacie Marchewczyk Kowalski i Toni strzelają kolejno trzy bramki.

W drugiej tercji Jaworzyna zaczyna grać o klasę lepiej. Cracovia mając zapewnione zwycięstwo nie wysila się zbytnio. Doskonale w tym okresie gra bramkarz Jaworzyny, Dymon, który broni cały szereg groźnych strzałów Kowalskiego i Marchewczyka.

W tej fazie gry wyróżniają się jeszcze Tarnowski w obronie, oraz Migas w ataku. Do końca gry wynik nie ulega już zmianie.

Wieczorem rozegrano dwa mecze.

F.T.C. — K.T.H. 2:1

FTC Budapeszt pokonał Krynickie Tow. Hokejowe 2:1 (1:0, 1:1, 0:0). Do meczu tego KTH wystąpiło z Maciejką (Cr) w bramce. Już w pierwszej minucie wypad lewoskrzydłowego gości Goszletha przynosi bramkę, strzeloną z bliska nie do obrony. FTS wciąż przeważa. Cały szereg ataków inicjuje doskonały Kanadyjczyk Stapleford.

W drugiej tercji kryniczanie, którzy grają bardzo ambitnie, uzyskują niewielką przewagę. Mimo to jednak Stapleford przebija się niespodziewanie i strzela obok wybiegającego Maciejki drugą bramkę.

Kilka minut później w zamieszaniu podbramkowym kryniczanie strzelają, fenomenalny bramkarz Węgrów, Hircsak, broni nakrywką silny strzał Cisowskiego; robi się tłok pod bramką, kilku graczy pada na ziemię i sędzia niespodziewanie odgwizduje gola. Węgrzy protestują, mimo to jednak sędzia nie zmienia swojej decyzji. Do końca meczu KTH utrzymuje niewielką przewagę.

Doskonale w drużynie krynickiej poza Maciejką grał Piechota z obrony oraz Muszyński i Cisowski w ataku. Drużyna Węgrów była stosunkowo słaba. Nie mogła ona powstrzymać naporu ambitnie grającej drużyny KTH i gdyby nie fenomenalna gra Hircsaka, zeszłaby na pewno pokonana.

Na specjalną uwagę zasługuje niesportowy czyn gospodarzy. Pod koniec meczu w okresie przewagi KTH organizatorzy zatrzymali zegar, przedłużając w ten sposób grę. Dopiero głośne protesty Węgrów, sędziów i publiczności spowodowały uruchomienie zegara. Gra do końca już toczyła się w mocno naprężonej atmosferze.

Rot-Weiss — Warszawianka 1:0

W drugim spotkaniu berliński Rot-weiss - Preussen pokonał Warszawiankę 1:0 (1:0, 0:0, 0:0). Od pierwszej chwili gra toczy się w bardzo szybkim tempie. W 8-ej min. po usunięciu gracza Warszawianki, Zapały, przebija się niespodziewanie przez obronę Kanadyjczyk Mac Quade i strzela z bliska nie do obrony.

Warszawianka podniecona zwiększa tempo. Doskonale kombinujące oba ataki co chwila zagrażają bramce przeciwnika. Niemcy zaczynają grać b. ostro, w rezultacie dochodzi do szeregu incydentów. W pewnej chwili, gdy sędzia usunął Mac Quade za pogróżki pod jego adresem drużyna niemiecka schodzi z boiska. Po kilkunastominutowych pertraktacjach wraca i gra toczy się dalej.

Do końca meczu zaznacza się lekka przewaga Warszawianki. Niemcy grają na utrzymanie wyniku, przy czym od czasu do czasu Mac Quade oraz doskonały lewo-skrzydłowy Kühn groźnymi wypadami niepokoją obronę Polaków.

Warszawianka ma kilkakrotnie okazję do strzelenia wyrównującej bramki, jednak ostra gra obrony niemieckiej, nie przebierającej w środkach, uniemożliwia wykończenie pięknie przeprowadzonych kombinacji. W tym okresie kilkakrotnie skutecznie interweniował bramkarz niemiecki Drewitz.

W drużynie niemieckiej poza Mac Quade i wymienionym już Kühnem dobrze zagrała obrona. Na specjalne „wyróżnienie" zasługuje też Richter, który grał niesłychanie brutalnie. W Warszawiance b. dobrze zagrali napastnicy: Przedpełski i Andrzejewski. Doskonały drybler Dolecki był zbyt słaby fizycznie, ażeby skutecznie wykończyć swoje akcje. Obrona na poziomie. Również bramkarz Schneider przy strzelonej mu bramce nie zawinił, a kilkakrotnie interweniował z powodzeniem.

Jaworzyna — Rot-Weiss 5:0

Ostatni dzień turnieju przyniósł niemiły zgrzyt. W czasie rozgrywanego z rana meczu między drużyną Rotweissu i Jaworzyną, Niemcy zdenerwowani niesłuszną decyzją sędziego opuścili boisko, oddając zwycięstwo Jaworzynie walkowerem (0:5). Już w pierwszych minutach gry Jaworzyna niespodziewanie (strzela przez Czorycha bramkę. Natychmiastowy prawie kontratak Niemców przynosi im wyrównanie przez Mac Quade po pięknej kombinacji całego ataku. W chwilę później Mac Quade strzela z przeboju drugą bramkę, krążek odbija się od siatki i wraca na linię. Sędziowie nie uznają tego gola, wobec tego drużyna niemiecka na znak protestu opuszcza boisko.

Opuszczenie boiska z powodu niezadowolenia z rozstrzygnięć sędziego, co miało już miejsce w dniu wczorajszym, wywołało b. niemiłe wrażenie na stosunkowo licznie zebranej publiczności.

Migawki z turnieju

Drużyna węgierska składa się z wyjątkowo przystojnych, a nawet pięknych mężczyzn. Nic też dziwnego, że taki Goszleth, Pal Falvy, Senyey i Hircsak, otaczani byli stale przez grono sympatycznych kuracjuszek. Jeszcze jeden wyjątkowo przystojny Węgier — Dr Fenesy mógł im tylko zazdrościć, gdyż sam był pod troskliwą opieką... własnej żony.

●

Najlepszy gracz polski — Adam Kowalski znazwany został przez kolegów Rochem. Imię to tak się przyjęło, że nietylko gracze, ale i publiczność inaczej go nie nazywa, przyrównując go do słynnego bohatera sienkiewiczowskiego, Rocha Kowalskiego.

●

Najlepszy gracz drużyny niemieckiej — Kanadyjczyk Mc Quade, poza doskonałą grą odznacza się również i dużym temperamentem. W czasie meczu z Cracovią, zdenerwowany jakimś orzeczeniem sędziów, huknął w lód w taką siłą kijem, że ten pękł i Quade blisko minutę nie mógł brać udziału w grze. Od tego czasu dużo i głośno mówi oraz gestykuluje, ale tylko — rękami.

●

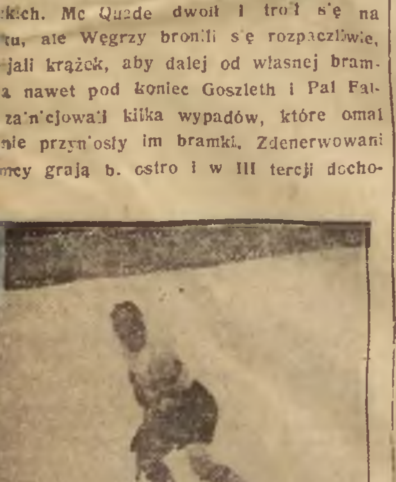
Kapitan związkowy p. Warmiński, bezpośrednio po przyjeździe odwiedził w hotelu drużynę Warszawianki i ograny został przez jej napastników w brydża. Jak mówią wtajemniczeni, p. Warmiński, uznając że tak dobrzy brydżyści, muszą równie dobrze grać w hokeja, postanowił do reprezentacji Polski wstawić czołowych graczy Warszawanki.

●

Gracz Warszawianki — Majkowski jest bardzo przesądny. Przed każdym meczem oddaje on swoją obrączkę jakiejś pięknej (koniecznie!) pani do potrzymania, twierdząc, że w grze przynosi mu ona (obrączka, nie pani), pecha.

●

Przed meczem z Cracovią gracze Warszawianki spotkali po drodze na stadionie kominiarza. Ponieważ wszyscy hokeiści są na ogół przesądni (wiadomo, może nie pomoże, ale na pewno nie zaszkodzi) każdy musiał go dotknąć, po czym uroczysty ten moment sfotografowano na wieczną rzeczy pamiątkę.



TROCKI (K. T. H.)
najszybszy hokeista swego zespołu.

Polonia już w klasie A

POLONIA — PROCH 5:2 (2:1, 1:1, 2:0). Drugi eliminacyjny mecz o wejście do kl. A okręgu warszawskiego zakończył się zwycięstwem Polonii. Zwycięscy tym razem wystąpili bez byłych graczy AZS, nieuprawnionych do udziału w meczu eliminacyjnym.

Pierwszy mecz, wygrany przez Polonię 3:1 w Pionkach, zweryfikowany został przez WOZHL jako obustronny walkower, gdyż w drużynie Polonii grali nieprawnie gracze AZS, a Proch znów ukarany został za nieprzepisowo boisko. Tak więc czwartkowy mecz miał zadecydować, kto wejdzie do kl. A.

Aczkolwiek Polonia wystąpiła w starym swym składzie bez nowego „narybku", okazała się ona drużyną lepszą technicznie. Pokonani poza ambicją i twardością nie wnieśli do gry poważniejszych walorów.

Bramki dla Polonii zdobyli Odrowąż i Szczepaniak po 2 oraz Pigłowski jedną, dla pokonanych — Jaworski. Sędziował p. inż. Lalewicz.

Inne towarzyskie mecze hokejowe przyniosły następujące wyniki: Skra — AZS 3:1 (0:0, 1:0; 2:1). Akademicy wystąpili w osłabionym składzie. Bramki dla drużyny robotniczej zdobył: Nagot 2 i Smosarski 1, dla AZS honorową bramkę zdobył Więckowski.

Legia — Makabi 3:3 (3:0; 0:1 0:2). Bramki dla Legii strzelili: Piotrowski, Narkiewicz, Lanier, dla Makabi: Goldman i Wolfisz. (al.)

300 TYSIĘCY ZŁOTYCH będą kosztowały trybuny betonowe, które wybudowane zostaną do jesieni r. b. na boisku Polonii przy ul. Konwiktorskiej.

Nowe trybuny pomieścić będą mogły 6000 osób. Trybuny drewniane będą po bokach. Na boisku Polonii przeprowadzonych zostanie cały szereg innych inwestycyj. Fundusze na budowę nowych trybun Polonia już otrzymała.

Polonia do jesieni w związku z tymi inwestycjami grać będzie na stadionie W. P.



W BUFECIE KRYNICKIM
rozgrzewają się gracze Cracovii po meczu z Rot-Weissem

Łódź — Poznań w hokeju

Łódź — Poznań, międzymiastowy mecz hokejowy, odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Łodzi, jako główny punkt programu jubileuszu dziesięciolecia wprowadzenia nowoczesnego hokeja do Łodzi. Hokej jest co prawda znany w Łodzi od dwudziestu pięciu lat i uprawiany był przez Łódzki Klub Lawn Tenisowy i Klub 1886, ale ówczesne jego formy nie były podobne do dzisiejszych.

Przed dziesięciu laty dopiero wprowadzono hokej nowoczesny do Łodzi, przy czym zasługa tego przypada pp. Alfredowi Dregerowi i prof. Ludwikowi Chełmickiemu, założyli oni pierwszą sekcję w Unionie, który grał w klasie B okręgu warszawskiego. Po pewnym czasie prof. Chełmicki przeszedł do ŁKS. W nadchodzącą niedzielę, z okazji jubileuszu, zarząd okręgowego związku hokejowego w Łodzi wręczy pamiątkowe dyplomy obu zasłużonym krzewicielom.

Za pośrednictwem „Przeglądu Sportowego" zarząd ŁOZHL prosi prof. Ludwika Chełmickiego, który przed laty wyjechał z Łodzi i podobno mieszka w Warszawie, aby zechciał zaszczycić jubileusz swą obecnością, gdyż adres jego jest związkowi nie znany.

Skład Łodzi został ustalony następująco: Jakubiec (ŁKS); Frentzel i Rusinkiewicz (ŁKS). Koczewski, Król i Załęski (ŁKS); Jaccobi, Neuman, Jesse (Union Touring). Rez. Celmer (UT), Hermanns (UT), Sudra (Wima), Łapczyński (Zjedn.) i Witek (ŁKS). Barwy Poznania reprezentuje w całości drużyna AZS-u, która zapowiedziała przyjazd najsilniejszego składu ze Stogowskim, Kasprzakami, Zielińskim i Kazimierczakiem na czele. Mecz sędziują pp. Dregen i Scherautz.



K. P. W. POMORZANIN (TORUŃ)
kandyduje do tytułu mistrza okręgu w składzie: Garstecki, Ochocki, Dolewski, Trenk, Główiński, Hulanicki, Kowalski, Hejnowicz, Rosiński, Osmański.



SZCZEPANIAK ATAKUJE
bramkę Prochu na meczu z Polonią, wygranym przez drużynę warszawską 5:2.



NORWESKI TRENER MIDTSKAU

Brak wielkich emocji w Wiedniu

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

Wiedeń, w styczniu 1938

Wydarzeniem ostatnich tygodni był turniej piłkarski urządzony przez Austrię i Wacker ze współudziałem praskiej Sparty i Slavii. Wyniki turnieju miały odzwierciedlić pozycję futbolu austrackiego i czeskiego, dać dowód wyższości chwilowej jednego, względnie drugiego państwa. Tymczasem wilk był syty i owca cała. Każda z drużyn uzyskała po jednym zwycięstwie, trzy spotkania zakończyły się nawet identycznym stosunkiem bramek 3:2.

Wpływy nocy sylwestrowej

Sparta dzięki zwycięstwu 6:1 nad „Austria" wymęczoną widocznie zakrapianą zabawą sylwestrowa zajęła skutkiem lepszego stosunku bramek, pierwsze miejsce. Slavia i Wacker drugie i trzecie, a Austria ostatnie. Najciekawsze jest spostrzeżenie, że mimo dużej warstwy śniegu, zimna i wiatru, mecze miały przebieg zupełnie regularny, i że to co aktorzy pokazali stało na wysokim poziomie. Imponowała szczególnie precyzja Sparty, u której stare gwiazdy zdają się przeżywać drugą wiosnę; Slavia mniej się podobała, brak było, szczególnie w ataku, zrozumienia się partnerów; drużyna ta jednak przystosowała swą taktykę do trudnych warunków atmosferycznych i forsując grę odśrodkową parła stale naprzód.

W drugim dniu turnieju, Sparta, mając niejako pewne zwycięstwo „w kieszeni", dała je sobie w ostatnich 10 minutach wydrzeć. Ten kawał huzarski udał się Wackerowi, którego wola zwycięstwa odniosła pełny triumf, jeszcze raz dowodząc, że w futbolu wszystko jest możliwe, nawet strzelanie 3 bramek w ostatnich paru minutach.

Najmniej podobała się Austria, u której znowu daje się zauważyć skłonność do nieoczekiwanych wahań formy z dnia na dzień. Po katastrofalnej porażce w pierwszym dniu zrehabilitowała się częściowo zwycięstwem nad Slavią oraz ładną grą, brak jej jednak hartu i nacisku.

Mówi się tutaj i pisze o nadchodzących mistrzostwach świata, ale na razie nic się nie robi. W związku siedzą ludzie o niechybnie najlepszych chęciach, ale po śmierci Hugo Meisla nie znalazła się żadna osobistość, która by potrafiła dostosować się do wymogów chwili i odpowiednio pokierować kolejami futbolu. Kluby znajdują się w opłakanej pozycji, i przeważnie, z braku engagements zagranicznych ograniczają się do meczów z klubami prowincjonalnymi.

Pertraktacje z P.Z.P.N. w toku

W sprawie podanego przez tutejszy „Telegraf" projektu urządzenia spotkań reprezentacyjnych z Polską, informowałem się w Zw. P. N. i dowiedziałem się, że bawił w Wiedniu trener Ruchu, p. Ringer wyposażony w pełnomocnictwa Śl. O. Zw. P. N. oraz P. Z. P. N. Podano mu warunki oraz możliwe terminy; austriacy czekają obecnie na odpowiedź z Polski względnie zaproszenie

W hokeju ruch jest niezbyt żywy. Było kilka b. interesujących meczów, praski L. T. C. zremisował z EKE oraz z WEV, — forma wiedeńczyków jest jednak niepewna. Ubyło paru starszych graczy, poza tym określenie kilku graczy jako zawodowców wywołało mocne tarcia wewnętrzne i wywołało pogorszenie i tak niezbyt dobrych stosunków między Związkiem a Klubami. Kluby stołeczne okazały się i tym razem mocniejsze, a zatem ukaranych graczy określono z powrotem jako amatorów.

Austriacy nie przedstawiają obecnie takiej siły jak przedtem. Do mistrzostw w Pradze jest jeszcze dużo czasu i może się zmienić na dobre, ale widoki nie są zbyt różowe.

Hodowla narybku hokejowego

Tarcia i trudności nie przeszkadzają jednak wiedeńskim klubom rzeczywiście i uczciwie pracować nad wychowaniem narybku. Celuje w tej pracy WEV, który posiada 100 członków w wieku od 10 lat uprawiających hokej na przydzielonych placach. Tworzy się drużyny rówieśników, grające w czwórkę na małym placu z małymi bramkami, odbywają one turnieje między sobą a najlepsza drużyna otrzymuje zaszczytny tytuł „Czerwone diabły". Czerwone diabły dostają się pod opiekę trenera i stanowią wylęgarnię talentów, stąd rekrutują się najpierw zastępcy a wreszcie dojrzali zawodnicy. Wszystkie te drużyny mają autonomię, gracze otrzymują legitymacje zawodnicze. „Czerwone diabły" już parokrotnie występowały na prowincji i za granicą.

3 lat Hannesa Schneidra

Sprawozdanie z Austrii nie byłoby pełne, gdyby nie wspomnieć jubileuszu 30-lecia pracy zawodowej Hannesa Schneidera, słynnego nauczyciela narciarskiego z St. Anton na Arlberg'u, twórcy szkoły i stylu zjazdowego. Schneider rozpoczął karierę w nikomu nieznanej miejscowości i ma satysfakcję być świadkiem ogromnego spopularyzowania swej szkoły w Tyrolu i w ogólności na całym świecie. Był on również zdolnym propagatorem, bowiem odbywał prelekcje nie tylko w europejskich centrach, ale nawet w Ameryce i Japonii. Od r. 1922 wycofał się z aktywnego udziału w zawodach i ograniczył się do nauczania, a jako podarunek na jubileusz otwarto kolejkę linowa na górę Gelzigg otwierającą nowe tereny dla entuzjastów narciarskich.

LULAN

Stara, znana historia...

Tylko A. Z. S. i Polonia rywalizują w grach na terenie stolicy

Sezon gier sportowych w stolicy minął bez specjalnych wydarzeń. Po raz pierwszy obyło się tym razem bez międzynarodowych spotkań. Praca idzie normalnym tokiem — rozgrywane są lokalne mistrzostwa.

Na razie ukończono rozgrywki o mistrzostwo stolicy w siatkówce kobiecej i męskiej, a po krótkiej przerwie, drużyny stołeczne przystąpią do dalszych walk, tym razem o mistrzostwo w koszykówce pań i panów.

Przy sposobności omówimy pokrótce bilans rozegranej siatkówki.

W konkurencji pań, jak wiadomo, zdobył mistrzostwo Warszawy doskonały zespół AZS, któremu przyszło to w roku bieżącym znacznie łatwiej, niż w latach ubiegłych. Nie dlatego, aby wykazał się lepszą formą, ale po prostu z powodu słabszej gry pozostałych drużyn, które wyraźnie obniżyły swój lot.

AZS grał w składzie następującym: Brzustowska, Stefańska, Wardyńska, Wiszniewska, Jaśnikowska i Bruszkiewiczówna.

Najrówniej z całego zespołu grała Jaśnikowska, wspierając swą drużynę w najgroźniejszych momentach. Słabsza, niż zwykle, była Bruszkiewiczówna.

W innych drużynach można jeszcze wyróżnić doskonale ścinającą Rajzmanównę z Makabi.

Ostateczny układ sił w stolicy przedstawia się następująco: 1) AZS, 2) Polonia, 3) Warszawianka, 4) Makabi, 5) KPW Orzeł, 6) ŻASS, który wypada z A klasy.

Na mistrzostwa Polski, które odbędą się w Brześciu n/Bugiem w dniach 21, 22 i 23 stycznia 1938 r., wyjeżdża zatem AZS. Akademiczki po raz pierwszy od początku rozgrywek mistrzowskich nie będą bronić tytułu mistrza Polski, gdyż w ubiegłym roku przypadł on niespodziewanie HKS z Łodzi, pretendują jednak do zaszczytnego tytułu.

W przeciwieństwie do rozgrywek siatkówki kobiecej, tegoroczny poziom w mistrzostwach męskich podniósł się znacznie. Pierwsze dwa miejsca zajęły dwie najrówniejsze drużyny: Polonia i AZS.

Niespodzianką było zajęcie pierwszego miejsca przez Polonię, która zdystansowała swego „odwiecznego rywala" — akademików.

Polonia grała w identycznym składzie, jak w roku ubiegłym, a więc: Wittenberg, Jaźnicki, Kwast I i III, Obuchowicz, a pod koniec nawet Gregołajtys. Najlepszym graczem był Jaźnicki.

AZS, który musiał zadowolić się drugim miejscem, był poważnie osłabiony brakiem Leinwebera, Nowakowskiego (chorzy), Wilamowskiego, Staniszewskiego (służą w wojsku) oraz Bednarka (wstąpił do Warszawianki). Z tych względów akademicy musieli sięgać po graczy, którzy przeszli już na „emeryturę". Najlepiej ścinającym był Kijewski, a w obronie Lutz.

Pozostałe drużyny grały nierówno i po pierwszych doskonałych meczach, w których po równej walce przegrały z Polonią i AZS, obniżyły znacznie swój poziom w ostatnich spotkaniach.

W pozostałych drużynach wyróżnić należy Gieruttę z Warszawianki. Zawodnik ten świetnie „ścinał", chociaż zbyt szablonowo. Zresztą Gierutto nie był należycie wykorzystany przez swą drużynę.

Ostateczna kolejność drużyn była następująca: 1) Polonia, 2) AZS, 3) CWS, 4) Warszawianka, 5) KPW Orzeł, 6) Nurt. Ten ostatni przegrał walkowerami z powodu... nieopłaconych składek. W grze okazał się jednak lepszy od Orła.

Mistrzostwa Polski odbędą się w Łodzi w dniach 28, 29 i 30 stycznia 1938 r. Tytułu broni stołeczna Polonia. Na mistrzostwa wyjeżdża również wicemistrz Warszawy, AZS, który może zrobić podobną niespodziankę, jak Polonia w roku ubiegłym.

★

Obecnie drużyny stołeczne pilnie trenują do rozgrywek mistrzowskich w koszykówce, które rozpoczęły się w dniu wczorajszym.

W koszykówce kobiecej, jak i przed tym, rywalizować o pierwsze miejsce będą drużyny AZS i Polonii. Akademiczki przedstawiają się jednak groźniej od swych konkurentek. Obie drużyny wystąpią w niezmienionych składach.

W AZS walczyć będą: Wiszniewska, Brzustowska, Bruszkiewiczówna, Gąsiorowska, Jaśnikowska, Cegielska, Holfeierówna, Bąkowska i Wardyńska.

W Polonii: Kamecka, Wiewiórska, Stankiewiczówna, Olczakówna, Rapińska i Bielakówna.

Poza tym walczą jeszcze w mistrzostwach drużyny Skry, Makabi, KPW Orzeł i Warszawianki. Do trzeciego miejsca najwięcej szans posiada robotniczy zespół z Wenclówną na czele.

W koszykówce męskiej, osłabiony zespół wystawi zeszłoroczny mistrz stolicy, KPW Orzeł, którego szeregi opuścił już doskonały Gregołajtys, zasilając ponownie szeregi Polonii.

Wątpliwe wydaje się zatym, aby KPW mogło bez tych graczy odegrać swą zeszłoroczną rolę.

Jeżeli AZS uda się zwerbować swój najsilniejszy skład z Kowalskim i Plejewskim, którym czyni trudności dowództwo Szkoły Sanitarnej w Warszawie, wówczas należy się liczyć ze zwycięstwem akademików, w przeciwnym wypadku murowanym kandydatem do tytułu mistrza stolicy będzie Polonia, z doskonale zgraną parą Jaźnicki — Gregołajtys.

B. K.

MISTRZOSTWA W SIATKÓWCE W POZNANIU

POZNAŃ, 6.1. — Tel. wł. — Finały mistrzostw okręgowych Poznania w siatkówce dały następujące wyniki:

W grupie pań KPW (Poznań) pokonał KPW Ostrowiec 2:0 (15:2, 15:5). W siatkówce męskiej zwyciężył KPW (Poznań) — Sokół (Ostrów) 2:1 (10:5, 15:8, 15:8).

Drużyny te zakwalifikowały się do finałów mistrzostw Polski.

Pierwsze wyniki koszykarzy

W dniu wczorajszym rozpoczęły się po całorocznej [illegible] przerwie rozgrywki koszykówki o mistrzostwo stolicy w konkurencji pań i panów.

Pierwsze mecze rozegrane na sali CIWF-u wykazały na razie jeszcze nieszczególny poziom drużyn.

Zgodnie z przewidywaniami, najlepiej wypadł start Polonii, która zagrała b. dobrze, mając swych najlepszych zawodników w Gregołajtysie, Jaźnickim i Rossudowskim. Gra polonistów zdecydowanie się odróżniała od pozostałych zespołów. Wprawdzie nie widzieliśmy jeszcze AZS, którego pierwszy występ nastąpi dopiero w piątek o 8-ej wieczorem na sali YMCA w spotkaniu z KPW Orzeł.

Warszawianka, mimo dwóch zwycięstw, wypadła wprawdzie lepiej od pozostałych drużyn, ale jednak dość miernie. Zwycięstwa swe zawdzięczała dwukrotnie lepszemu finiszowi. Wyróżnili się: nowopozyskany Bednorek oraz Sadowiak.

Strzelec pruszkowski to drużyna b. ambitna i szybka, o dobrym strzale do kosza, ale grająca chaotycznie. KPW Orzeł wypadł słabo. Opuścił go jedynie Gregołajtys. Kolejowcy grali bez Zglińskiego i Menela. Najlepszym był Kapałka. Skra, bez treningu zagrała najsłabiej, a przy tym bez swego najlepszego zawodnika, Stryjka.

W koszykówce pań bezkonkurencyjnym okazał się AZS, któremu nikt nie będzie w stanie zagrozić zwłaszcza, że, według pogłosek, jego najpoważniejsza rywalka Polonia, ma się wycofać z rozgrywek z powodu zdekompletowania zespołu. Już wczoraj polonistki oddały pierwszy walkower. Z drużyn kobiecych grały jeszcze Warszawianka i KPW Orzeł. Występ ich był jednak b. słaby.

Wyniki poszczególnych spotkań były następujące:

KOSZYKÓWKA MĘSKA:

Warszawianka—KPW Orzeł 27:22 (10:11). Mecz mierny i nieciekawy, ale b. zacięty. Prowadzenie się zmieniało, a jedynie lepszy finisz Warszawianki zadecydował o zwycięstwie.

Polonia — Skra 60:16 (37:8). Poloniści przez cały czas atakowali, będąc zdecydowanie lepsi.

Warszawianka—Strzelec Pruszków) 45:34 (19:20). Mecz był b. ciekawy. Obie drużyny równorzędne. Pod koniec drugiej części Warszawianka finiszuje i zwycięża zasłużenie.

KOSZYKÓWKA KOBIECA:

Warszawianka — KPW Orzeł 13:7 (8:3). Poziom spotkania b. słaby.

Skra — Polonia 30:0 w. o.

AZS — KPW Orzeł 41:7 (22:2). Zdecydowana przewaga akademiczek, które bez wysiłku wysoko pokonały swe przeciwniczki.

B. K.

Harcerskie gry w Łodzi

ŁÓDŹ, 6.1. — Tel. wł. — W Łodzi odbyły się dwudniowe zawody gier sportowych o pierwsze harcerskie mistrzostwa Polski, które stały na niespodziewanie dobrym poziomie sportowym, wykazały nadzwyczajne zdyscyplinowanie drużyn i cieszyły się dużą frekwencją.

W finałach hala YMCA była wypełniona po brzegi. Impreza otrzymała uroczyste ramy. Otwarcie mistrzostw zaszczycili przedstawiciele władz państwowych z wojewodą łódzkim Hauke-Nowakiem, gen. Langnerem i prezydentem miasta Godlewskim na czele.

Na starcie 8 reprezentacyjnych zespołów: Białegostoku, Krakowa, Lwowa, Łodzi, Mazowsza, Poznania Torunia i Wilna. Nie było drużyny warszawskiej zjawiła się natomiast białostocka która sprawiła swego rodzaju niespodziankę, doszła bowiem do finału koszykówki, pokonała ona Łódź i Poznań, w którego barwach grał m. in. olimpijczyk Grzechowiak.

W koszykówce Mazowsze i Białystok zwycięsko przeszli półfinał; pierwsi pokonali Toruń 36:19, drudzy — Łódź 33:25, w finale Mazowsze pokonało Białystok pewnie 41:29.

W siatkówce Wilno okazało się najsilniejsze; pokonało Lwów. Mazowsze i Toruń po 2:0 i w finale walczyło z Łodzią, która łatwo uporała się z Krakowem i Białymstokiem. Finał Wilno — Łódź po zaciętej walce wygrali Wilnianie 2:1.

Odpowiedzi Redakcji

P. Litman Jerzy, Piotrków. Uprawiali oczywiście sport w latach szkolnych, lecz do wybitnych wyników nie doszli. Działy: boks, l. atletykę, piłkę, tenis, łyżwiarstwo. Należał do T. U. R. ((Łódź).

P. Herman Wit., Otwock. Kupony nadeszły i są wypełnione prawidłowo.

P. Chyła Ant., Bydgoszcz. 10-bój i 5-bój punktowane są według tabeli fińskiej, którą narazie posiada tylko P. Z. L. A. Trójbój punktuje się w/g instrukcji tegoż związku, wydanej drukiem. Adres P. Z. L. A.: Warszawa, Wiejska 13.

Zamieszczając poniżej tegoroczne wyniki mistrzostw Europy i świata wyjaśniamy, że nie zostały one rozegrane w nast. dziedzinach: lotnictwo, golf, piłka ręczna, kajaki (1938), hokej ziemny, lekka atletyka (1938), motocykle, hippika, pływanie (1938) i gimnastyka (1938). Tabela mistrzów zaw. boksu wzięta jest w/g klasyfikacji amerykańskiej. Wimbledon jest nieoficjalnym mistrzostwem świata, podobnie jak Davis Cup, ale oficjalnych turniejów — nie ma.

Mistrzowie Europy w roku 1937

AUTOMOBILIZM

Rudolf Caracciola (Niemcy) na Mercedes Benz.

BOKS

AMATORZY

waga musza Enekes (Węgry)
„ kogucia Sergo (Włochy)
„ piórkowa Polus (Polska)
„ lekka Nürnberg (Niemcy)
„ półśrednia Murach (Niemcy)
„ średnia Chmielewski (Polska)
„ półciężka Musina (Włochy)
„ ciężka Tandberg (Szwecja).

ZAWODOWCY

waga musza Angelman (Francja)
„ kogucia — vacat
„ piórkowa Holtzer (Francja)
„ lekka — vacat
„ półśrednia — Wouters (Belgia)
„ średnia — Thiel (Francja)
„ półciężka — Roth (Belgia)
„ ciężka — Kölblin (Niemcy)

HOKEJ NA LODZIE

— Anglia.

ŁYŻWIARSTWO

Jazda szybka panów — Staksrud (Norwegia)
„ figurowa panów — Kaspar (Austria)
„ „ pań — Colledge (Anglia)
„ „ parami — Herber-Baier (Niemcy)

CHÓD

50 km — Adolf Aebersold (Szwajcaria)

CIĘŻKA ATLETYKA

WALKI GRECKO-RZYMSKIE

waga kogucia — Perttunen (Finlandia)
„ piórkowa — Pihlajamaki (Finl.)
„ lekka — Koskela (Finlandia)
„ półśrednia — Schäfer (Niemcy)
„ średnia — Johansson (Szwecja)
„ półciężka — Akerling (Szwecja)
„ ciężka — Palusalu (Estonia)

WALKI WOLNO-AMERYKAŃSKIE

waga kogucia — Brendel (Niemcy)
„ piórkowa — Toth (Węgry)
„ lekka — Nettesheim (Niemcy)
„ półśr. — Johansson (Szwecja)
„ półciężka — Cadier (Szwecja)
„ ciężka — Hornfischer (Niemcy)

PIŁKA KOSZYKOWA

— Litwa.

WIOŚLARSTWO

skiff — Studach (Szwajcaria)
dwójki bez sternika — Włochy
dwójki ze sternikiem — Niemcy
dwójki podwójne — Niemcy
czwórki bez sternika — Niemcy
czwórki ze sternikiem — Niemcy
ósemki ze sternikiem — Włochy

ŻEGLARSTWO

Jolki olimpijskie — Niemcy
Klasa „Star" — Niemcy
Klasa „22" — Szwajcaria

Mistrzowie świata w roku 1937

BOBSLEIGH

Dwuosobowe — Anglia
Czteroosobowe — Anglia

BOKS

ZAWODOWCY

waga musza — Benny Lynch (Anglia)
„ kogucia — Jaffra (USA)
„ piórkowa — Armstrong (USA)
„ lekka — Lou Ambers (USA)
„ półśrednia — Barney Ross (USA)
„ średnia — Stelie (USA)
„ półciężka — J. H. Lewis (USA)
„ ciężka — Joe Louis (USA)
(uwzględniliśmy listę amerykańskiej komisji)

DŹWIGANIE CIĘŻARÓW

waga piórkowa — Liebsch (Niemcy)
„ lekka — Terlazzo (USA)
„ średnia — Terpak (USA)
„ półciężka — Hala (Austria)
„ ciężka — Manger (Niemcy)

KOLARSTWO

AMATORZY

tor — unieważnione
szosa — Leoni (Włochy)

ZAWODOWCY

tor — Scherens (Belgia)
szosa — Meulenberg (Belgia)
steyer — Lohmann (Niemcy)

ŁYŻWIARSTWO

Jazda szybka panów — Staksrud (Norwegia)
„ „ pań — Schou Nielsen (Norwegia)
„ figurowa panów — Kaspar (Austria)
„ „ pań — Colledge (Anglia)
„ „ parami — Herber-Baier (Niemcy)

NARCIARSTWO

KOMBINACJA KLASYCZNA

kombinacja — Roen (Norwegia)
skoki — Birger Ruud (Norwegia)
18 km — Bergendahl (Norwegia)
50 km — Niemi (Finlandia)
sztafeta — Norwegia

KOMBINACJA ALPEJSKA

panowie — Allais (Francja)
panie — Cranz (Niemcy)

HOKEJ NA LODZIE

Kanada

PIŁKA ROWEROWA

— Niemcy

PING PONG

Gra pojedyncza panów — Bergman (Austria)
„ pojedyncza pań — Pritzi (Austria)
„ podwójna panów — Mc Lure Blattner (USA)
„ podwójna pań — Depretis Votruba (CSR)
„ podwójna mieszana — Vana — Votruba (CSR)
„ drużynowa panów — USA
„ drużynowa pań — USA

STRZELANIE

karabin wojskowy — Elo (Finlandia)
„ wojsk. drużyn. — Szwajcaria
„ małokal. druż. — Estonia
„ małokal. — Kivioja (Estonia)
pistolet drużyn. — Szwajcaria
„ — Ullman (Szwecja)
karabin dowolny drużyn. — Estonia
„ dowolny — Kiwistik (Estonia)

SZERMIERKA

floret pań — Helen Meyer (Niemcy)
„ panów — Marzi (Włochy)
szpada — Schmetz (Francja)
szabla — Kovacs (Węgry)
floret druż. pań — Węgry
„ „ panów — Włochy
szpada „ „ — Włochy
szabla „ „ — Węgry

TENIS

WIMBLEDON

gra pojedyncza panów — Budge (USA)
„ pojedyncza pań — Round (Anglia)
„ podwójna panów — Budge Mako (USA)
„ podwójna pań — Mathieu Yorke (Francja, Anglia)
„ podwójna mieszana — Marble Budge

DAVIS CUP

U. S. A.

WIOŚLARSTWO

Skiff zawodowców — Eric Phelps (Anglia)

Na finiszu mistrzostw hokejowych w okręgach

ŚLĄSK

Mistrzostwa hokejowe Śląska są w pełnym toku. Jak to jeszcze przed rozpoczęciem batalii mistrzowskiej przewidywaliśmy, zdecydowanym autsajderem stał się klub z Janowa — „Polonia"; trzy ubiegające się o zaszczytny tytuł, towarzystwa wykazują nadspodziewanie dobrą formę. Cieszyńskie Tow. Łyżwiarskie odpadło jednak od czołówki, przegrywając dosyć nieszczęśliwie dwa mecze. Dziś kwestia tytułu jest czysto „katowicką". Mistrzem będzie albo benjaminek klasy A — „Dąb" albo też Pogoń zdobędzie tytuł po raz wtóry. Rozegrane dotychczas mecze przyniosły następujące wyniki: W Cieszynie: Dąb — Cieszyńskie Tow. Łyżw. 4:2 i Pogoń — Cieszyńskie Tow. Łyżw. 3:1. W Janowie: Pogoń — Polonia 4:1, Dąb — Polonia 10:3. (hr).

KATOWICE, 6.1. — Tel. wł. — W mistrzostwach hokejowych Śląska wyjaśnia się po mału sytuacja. Dotychczasowy mistrz Pogoń, straciwszy jeden punkt w Janowie, pozwolił Dębowi wyjść na czoło tabeli; klub przedmieścia ma obecnie wszelkie szanse na ostateczne zwycięstwo.

Rozegrany na Torkacie mecz rewanżowy Dębu z Cieszyńskim T.Ł. zakończył się tym razem bezapelacyjnym zwycięstwem katowiczan 4:0 (2:0, 1:0, 1:0). Bramki: Burda (2), Kucer i Bala. Sędzia magister Trytko b. dobry. Widzów nieco ponad 200.

W Janowie: Polonia — KKS Pogoń 2:2 (1:1, 1:1, 0:0). Goście grali słabo — na wygraną niemniej jednak zasłużyli. Bramki dla Pogoni uzyskali magister Ludwiczak i Górecki.

LWÓW

Sezon hokejowy znajduje się w całej Polsce w pełnym rozkwicie. We Lwowie panuje na razie wręcz katastrofalna cisza. Kluby marnują najlepsze terminy świąteczne wykazując jak nigdy jeszcze brak inicjatywy. Najlepiej pracuje Pogoń, która mając oparcie o własny tor, wykonuje ściśle zakreślony plan.

Ożywienia w hokeju lwowskim należy się spodziewać dopiero w przyszłym tygodniu. W najbliższą niedzielę rozpoczną się mistrzostwa okręgowe, które potrwają z górą 10 dni. Na pierwszy ogień idą Czarni z Lechią. Tradycyjne spotkanie odwiecznych rywali, nie pozostanie bez wpływu na dalszy układ mistrzostw, tym bardziej, że forma obu drużyn przedstawia się zagadkowo. Zwycięstwo Lechii w spotkaniu towarzyskim, odniesione niedawno nad Czarnymi, nie może być w tym wypadku brane pod uwagę, gdyż mecz ten stanowił właściwie inaugurację sezonu i obie drużyny stanęły po raz pierwszy na lodzie. Z wynikiem meczu Czarni — Lechia związane są właściwie dalsze rozgrywki, gdyż musi on zadecydować o kolejności drużyn w ostatecznych spotkaniach.

Z inauguracją mistrzostw okręgu zbiega się moment otwarcia drugiego toru we Lwowie. Od kilku dni przy ul. Pełczyńskiej trwają intensywne przygotowania.

★

Wicemistrz Lwowa i ekamistrz Polski — Lechia, weźmie udział w mistrzostwach okręgowych w składzie niezmienionym. Wyglądać on będzie następująco: Bedryło; Heil, Sokołowski I i II, Pierczak, Trusz I i II, Palamarczuk, Stworzeński. Dorywczo grać będzie w Lechii Kałała, który bawi stale w Jarosławiu i tylko na ważniejsze mecze będzie dojeżdżać do Lwowa. Zabraknie natomiast w Lechii Goetza, który zamierza wycofać się z czynnego życia sportowego.

Z wykazanej dotąd formy treningowej, najlepszą wykazuje Sokołowski I i Trusz I.

AZS, Ukraina, względnie zwycięzcą meczu eliminacyjnego, Ukraina — mistrz klasy B, uzupełniają lwowską klasę A. Drużyna Akademicka w ostatnim roku poczyniła znaczne postępy podciągając się do czołowej klasy Lwowa. Do mistrzostw AZS staje w składzie zeszłorocznym, opartym w całości na zawodnikach własnych.

Szanse Ukrainy, jej wady i zalety, odkryte zostaną po turnieju eliminacyjnym. Zespół ukraiński stanie w zupełnie odmłodzonym zestawieniu.

ŁÓDŹ

ŁÓDŹ, 6.1. — Tel. wł. — Hokejowe mistrzostwo Łodzi na r. 1938 zostało już rozstrzygnięte. Tytuł mistrza po raz 8-my z rzędu zdobył definitywnie bezkonkurencyjny ŁKS, nie tracąc ani jednego punktu.

ŁKS pokonał dziś w rewanżowym meczu swego najgroźniejszego rywala Union Touring 6:3 (2:1, 1:2, 3:0). ŁKS wystąpił bez Frentzla z Rogalskim w obronie, poza tym w komplecie podobnie jak przeciwnik. Mecz był dość ciekawy, ale ŁKS zawiódł raczej oczekiwania. Gdyby nie nadzwyczajna gra Krola, który przerasta wszystkich graczy o klasę i sam zdobył cztery piękne bramki mecz byłby przegrany. Tym razem nie było współgrania partnerów z Królem.

Mecz był na ogół wyrównany, przy czym pierwszy atak Unionistów często strzelał i zagrażał Jakubcowi w bramce, który w pierwszych dwu terciach bardzo źle się ustawiał. Grę utrudniał padający śnieg i nierówny lód.

Pierwszą bramkę zdobył Union z zamieszania podbramkowego przez Neumana, wyrównał Król po pięknym zagraniu z Załęskim i w chwilę potem z przeboju strzelił drugą bramkę. W drugiej tercji Jacobi wyrównuje, znów prowadzi ŁKS ze strzału Załęskiego, ale w sekundę później Jessemu udaje się znów wyrównać i jest 3:3. W ostatniej tercji Król z 2 pięknych przebojów zdobywa dwie dalsze bramki. Wynik końcowy 6:3 ustalił Załęski. Sędziował b. dobrze p. Tadeusz Sachs. Widzów 400 osób.

ŁKS uprzednio rozgromił debiutującą w A-klasie WIMĘ 9:0 i prowadzi w tabeli stosunkiem punktów 8:0, mając jeszcze dwa lekkie mecze rewanżowe z SKS-em i WIMĄ, których pokonał w pierwszej rundzie wysoko.

Wicemistrzostwo przypadło Union Touringowi, który ma za sobą na razie tylko dwa zwycięstwa nad SKS-em 9:1 i 7:2 i 2 porażki z ŁKS-em 1:6, i 3:6. Unionistom pozostały jeszcze dwa mecze z WIMĄ. Beniaminek WIMA utrzymała się już w A klasie ma bowiem za sobą dwa zwycięstwa nad SKS-em 4:2 i dzisiaj 2:1. Mecz dzisiejszy został jednak zweryfikowany jako walkower 5:0, gdyż strzelcy na 2 min. przed końcem opuścili lodowisko. Strzelecki KS w pięciu meczach nie zdobył punktu i ma beznadziejny stosunek bramek 5:44.

W klasie B Zjednoczone przerasta swych partnerów i ma za sobą dwa zwycięstwa nad SKS (Zgierz) 3:0 i Hakoahem 6:0. Makabi zremisowała dziś w Zgierzu z SKS-em 1:1. Do A-klasowy wejdą Zjednoczeni, spadnie natomiast Strzelecki KS Łódź.

WILNO

Hokeiści wileńscy gościli w czasie świąt Bożego Narodzenia w Krynicy, biorąc udział w świątecznym turnieju, o którym nikt nie pisał. Wyniki tego turnieju z jakichś bardzo tajemniczych względów zostały pochowane, a szkoda, bo wilnianie odnieśli piękny sukces. Ognisko KPW pokonało zespół z Koszyc 2:0, z Jaworzyną wygrali 7:0, a z KTH 2:0, zajmując pierwsze miejsce w turnieju.

Po powrocie do Wilna wzięto się bardzo energicznie do pracy, a w zespole rej wodzi Antoni Staniszewski, który nadaje ton całemu hokejowi wileńskiemu, mając nareszcie jako partnerów tych wszystkich kolegów, z którymi wychował się, a więc Godlewskich Wiro-Kiro, Czasznickiego, Okulowicza i innych.

Mistrzostwa okręgu rozegrane pomiędzy Ogniskiem KPW a AZS zakończyły się wynikiem 5:2 na korzyść Ogniska. AZS w pierwszej tercji prowadził 2:0 i Ognisko musiało tym razem popracować dobrze, by zwyciężyć. Jest to objaw bardzo pocieszający, bo dotychczas Ognisko nie miało w Wilnie godnego rywala.

Wracajmy jednak do spraw aktualnych. Jesteśmy w przededniu spotkania międzymiastowego Wilno — Ryga. Mecz odbędzie się niemal bezpośrednio po spotkaniu Polska — Łotwa w Warszawie. Gracze Łotwy prześpią się w wagonie i już rano staną w Wilnie.

Wilno otrzymało przedtym polecenie zorganizowania meczu międzypaństwowego, ale z bólem serca musiało z tego zaszczytu zrezygnować, bo nie można było związać końca z końcem. Ograniczono się więc do spotkania skromniejszego, międzymiastowego, ale nie mniej interesującego, bo nie ulega wątpliwości, że skład reprezentacji Rygi pokrywać się będzie z reprezentacją państwową Łotwy, która w świecie sportowym uchodzi za drużynę twardą, dobrze jeżdżącą na łyżwach, ale o słabej technice.

Wilno zainteresowane jest pośrednio meczem Polska — Łotwa, a bezpośrednio spotkaniem Wilno — Ryga. Chodzi bowiem o porównanie wyników i możności wyciągnięcia wniosków.

Skład reprezentacji Wilna ustalony został następująco: bramkarz — Wiro-Kiro, obrońcy — Sierdziukow i Cz. Godlewski, napastnicy: Staniszewski, Godlewski J., Grzybowski, Nuszel, Czasznicki, Lakman - Jabłoński i jako rezerwowi Andrzejewski z Okułowiczem. Mecz sędziować będzie insp. Feliks Wasilewski.

Warto przypomnieć, że stosunki hokejowe z Łotwą nawiązane zostały przez Wilno przed trzema laty. Wówczas Wilno było lepsze niż Łotwa. Pierwszy rozegrany w Wilnie mecz z Łotwą zakończył się nieznacznym zwycięstwem Wilna. Jak będzie teraz, trudno przewidzieć.

POMORZE

TORUŃ, 6.1. — W Toruniu odbyły się w czwartek zawody hokejowe o mistrzostwo Pomorza. Zgłosiły się tylko dwie drużyny, wobec czego rozegrano odrazu finał. Niespodzianką było zdobycie mistrzostwa przez Sokoła z Grudziądza, który pokonał KPW Pomorzanin z Torunia 1:0. Zwycięska bramka padła na 3 minuty przed końcem meczu ze strzału Kulika. Mecz odbywał się w czasie śnieżycy, uniemożliwiającej prowadzenie normalnej gry.

W kilka godzin po zdobyciu mistrzostwa Pomorza w hokeju, drużyna Sokoła z Grudziądza rozegrała mecz z Pomorzaninem z Torunia. Mecz zakończył się zdecydowaną klęską nowego mistrza 1:5 (0:0, 0:4, 1:1).

Jeszcze czas oddać głos konkursowy i sięgnąć po nagrody 250 zł i 50 zł

Konkurs na odgadnięcie wyników 8-miu spotkań meczu bokserskiego Polska — Włochy dochodzi do kresu swej ekspozycji. W poniedziałek dnia 10-go stycznia, to jest w numerze następnym, zamieścimy ostatni kupon konkursowy, aby Uczestnicy mieli możność nadesłać swe odpowiedzi najpóźniej do dnia 15-go (sobota).

Jak wiadomo, sytuacja została zaawansowana tak dalece, że dziś jesteśmy w możności podać zestawienie par walczących. Oto one:

waga musza:
Rotholc — Nardecchia
waga kogucia:
Koziołek — Sergo
waga piórkowa:
Czortek — Montanari
waga lekka:
Woźniakiewicz — Rea
waga półśrednia:
Kolczyński — Pittori
waga średnia:
Chmielewski — Binazzi
waga półciężka:
Szymura — Terrazini
waga ciężka:
Węgrowski — Lazzari.

Takie składy ogłosiły oficjalnie obydwa związki, wyznaczając oczywiście rezerwowych w każdej wadze.

Załączyć 50 gr F
(znaczek pocztowy)

Wyciać, wypełnić i wysłać pod adres.
Polski Komitet Olimpijski
Warszawa, Wiejska 11.

MECZ BOKSERSKI
POLSKA — WŁOCHY
Warszawa, dn. 16.I.38 r.

wynik ogólny . . . .
dla . . . .

waga	
waga musza	
„ kogucia	
„ piórkowa	
„ lekka	
„ półśrednia	
„ średnia	
„ półciężka	
„ ciężka	

Nazwisko i imię ....

Adres ....

Termin upływa dn. 15.I.38

W kratki wstawiać trzeba litery które oznaczają:
P — zwycięstwo Polaka.
W — zwycięstwo Włocha
R — wynik remisowy.

Poniżej podajemy szczegółowy regulamin konkursu, który określa w jaki sposób i komu przyznane zostaną nagrody ofiarowane przez
P. K. Ol. — 250 złotych
i P. Z. B. — 50 złotych
oraz 5 książek, jako premie redakcji naszego pisma dla najlepszych kuponów nienagrodzonych premiami pieniężnymi.

WARUNKI KONKURSU

1. Kupony nadesłane bez opłaty 50 gr (w znaczkach pocztowych) będą niszczone.
2. To samo dotyczy kuponów z poprawkami w rubryce przeznaczonej na wyniki.
3. Każdy Czytelnik ma prawo nadesłać dowolną ilość kuponów, byle do każdego z nich dołączone było wpisowe 50 gr.
4. Kupony nadesłane po terminie zamknięcia (15.1.38 r.) udziału w konkursie nie biorą, a wpisowe dołączone do nich zasila automatycznie Fundusz Olimpijski.
5. Nagrodę główną w kwocie 250 zł zdobyć może tylko ten kupon, który zawierać będzie trafne wyniki **wszystkich 8 walk**. W razie, gdyby kuponów takich nadesłano kilka, nastąpi komisyjne losowanie i cała nagroda przypadnie **jednej** osobie.
6. W razie, gdyby któryś z zawodników miał nadwagę (i przegrał skutkiem tego w. o.) pod uwagę brany będzie wynik spotkania towarzyskiego uzyskany na ringu.
7. Jeżeli żaden z uczestników nie odgadnie wyników wszystkich 8 meczów, nagroda główna 250 złotych zostanie **przekazana całkowicie** na konkurs następny.
8. Nagrodę P.Z.B. w kwocie 50 złotych zdobędzie autor kuponu, który zawierać będzie trafne wyniki wszystkich 8-miu walk, ale nie otrzyma premii głównej (skutkiem losowania). Gdyby żadnego trafnego kuponu nie nadesłano, nagroda P.Z.B. zostanie wylosowana dla autora 7-miu trafnych odpowiedzi.



HENRYK CHMIELEWSKI
w koszulce mistrza Europy. Łodzianin wystąpi na ringu warszawskim po raz pierwszy od czasu zdobycia zaszczytnego tytułu.

Sylwetki naszych rywali

Poznajemy „rekordy" bokserów włoskich

Przed paroma dniami Włosi wyznaczyli swój zespół, przysyłając jego skład zarządowi PZB. W oczekiwaniu na wyniki pracy trenera amerykańskiego ostatecznego składu Włosi nie mogli jeszcze ustalić, toteż prawie we wszystkich wagach podali rezerwowych.

W wadze muszej wyznaczony został 19-letni Guido Nardecchia. Swe występy międzynarodowe rozpoczął on w roku 1936, wygrywając trzy z czterech rozegranych spotkań. W roku ubiegłym wygrał jedenaście t. zn. wszystkie spotkania międzynarodowe. Pokonał Francuzów Mezergnesa, Alzaraca i dwa razy Latę, Niemców Dietricha, Schielga, Schutza i dwa razy Kehla, Glasera (Szwajcaria) i w Ameryce Speary'ego.

Jako rezerwowy wyznaczony został Terzigni, który walczył w grudniu w Polsce z Czerwińskim w Poznaniu, z Wypijewskim w Bydgoszczy i Cynamonem w Gdańsku. Terzigni pokonał wszystkich swoich polskich przeciwników.

W wadze koguciej startować będzie Ulderico Sergo, lat 25. W Mediolanie zdobył on mistrzostwo Europy, w Berlinie mistrzostwo olimpijskie, jest mistrzem Włoch w latach 1933 i 1934. Od roku 1932 stoczył 39 walk międzynarodowych. Jest znany również i w Polsce, bowiem w roku 1932 zremisował w Poznaniu z Polusem. Na Olimpiadzie wyeliminował Kubinyego, Belga Cornelisa, Cederberga i Amerykanina Wilsona. W mistrzostwach Europy pokonał Kevra (Irlandia), Huuskonena (Finlandia) i Osca (Rumunia). Ostatnio wygrał z Wilkem (Niemcy) i Jurkovicem (Jugosławia).

Rezerwowym jest Arturo Paoletti, który w roku ubiegłym zwyciężył Szwajcara Etera, dwukrotnie Niemca Feuchta, przegrał natomiast z Niemcem Grafem.

W wadze piórkowej wyznaczony został Arnoldo Montanari, mistrz Włoch w latach 1935 i 1937. Ostatnio pokonał silnego Niemca Białasa, liczy lat 25. Antonio Fabriani, mistrz Włoch w roku 1936 jest rezerwowym. Pokonał ostatnio Bandela (Niemcy).

W lekkiej startować ma Natale Rea, lat 21, mistrz Włoch w latach 1936 i 1937. Pokonał w Nowym Jorku Lewisa, Niemców Mosela i Kaczmarka. Ejisto Peire, rezerwowy w wadze lekkiej, pokonał podczas turnieju drużyny Treviso Pelę (Sokół), Dorsza (Astoria) i Zielińskiego (Gedania). W roku 1935 zwyciężył Enekesa (Węgry).

Umberto Pittori, w półśredniej mistrz Włoch w latach 1935 i 1936 jest zawodnikiem bardzo silnym. W ubiegłym roku pokonał Niemca Marucha, Kellera i Dawida oraz Szwajcara Baslera. Na Olimpiadzie przegrał z Mandim (Węgry). Wyjazd Pittoriego nie ulega żadnej wątpliwości, toteż związek włoski rezerwowego w tej kategorii nie wyznaczył.

W średniej zgłoszony jest Otello Binazzi, lat 23. Walczy na ringach międzynarodowych od roku 1933, w którym to roku najpoważniejszym sukcesem była wygrana z Petersenem w Kopenhadze. W roku 1934 pokonał w Berlinie Huenekensa, w roku 1935 w Chicago Wyatt'a, nadto Belga Clayensa przez k. o. znakomitego Holendra Dekkersa, przegrywając z Clarkiem (USA). W ubiegłym roku stoczył 9 walk, z których wygrał 6. Przegrał jednak z Campem (Niemcy).

Rezerwowym jest Bruno Zorzenon, który na mistrzostwach Europy pokonał Andreasena (Dania) przegrał z Dekkersem (Holandia) a w walce o trzecie miejsce pokonał Norwega Tillera. W Nowym Jorku pokonał Leonardiego.

W wadze półciężkiej walczyć ma Settimo Tarrazini, który stoczył w roku ubiegłym siedem walk międzynarodowych. Zwyciężył Niemców: Seidlera, Sikorę, Bucholza, Szwajcara Hamerli'ego. Przegrał z Pleschem i Kopersem.

W ciężkiej wystąpić ma Nemesti Lazzari, mistrz Włoch w roku 1937. Na mistrzostwach Europy pokonał Kusa (Czechosłowacja) uległ jednak Rungemu. Przegrał również z Niemcami Kopersem i Schnarrem, pokonał Nollego i Zellera oraz Szwajcara Schlenegera.

Rezerwowym jest Nino Paoletti, który przegrał z Nagym (Węgry), Robinsonem (USA) i Rubekiem (Niemcy).



ZORZENON I BINAZZI
sparrują pod okiem trenera Carletto Czerni.



ULDERICO SERGO
zdobył w r. ub. dla Italii tytuły mistrza olimpijskiego i mistrza Europy.

Boks Europy w świetle statystyki

W ubiegłym sezonie największe ożywienie wykazywał boks węgierski, który rozegrał 8 spotkań międzypaństwowych. Bilans nie był jednak zbyt szczęśliwy: cztery remisy (Irlandia, Szwecja, Austria i Niemcy), trzy porażki (Polska, Dania i Niemcy) i jedno tylko zwycięstwo z Austrią.

7 meczów rozegrali Niemcy; nie przegrali ani razu (Niemcy uważają mecz z Anglią, przegrany właściwie w stosunku 10:14, za remisowy), zremisowali z Węgrami i Anglią, wygrali z Polską, Włochami, Węgrami, Finlandią, Irlandią.

Po 5 spotkań rozegrała Polska, Dania, Finlandia i Austria. Polska przegrała tylko z Niemcami, wszystkie inne spotkania (Norwegia, Austria, Węgry, Norwegia) wygrała.

Ani jednej porażki nie poniosła Dania; zremisowała dwa razy, a zwyciężyła trzy razy. Nie przegrała też ani razu Anglia, która ma w dorobku cztery remisy (m. in. z Danią i z Niemcami).

Finlandia przegrała wszystkie mecze chociaż ma paru dobrych bokserów. Austria wygrała jeden mecz, zremisowała dwa, przegrała też dwa.

Szwecja ma 4 spotkania; przegrała z Danią, zremisowała z Węgrami, pokonała Norwegię i Finlandię. Irlandia ma jedną porażkę i dwa remisy. Norwegia trzy porażki.

Włochy oficjalnie wygrały raz, i raz przegrały, ale mają wiele sukcesów w spotkaniach nieoficjalnych. Czechosłowacja walczyła dwa razy z Austrią; raz przegrała, raz zremisowała.

Estonia walczyła tylko raz bijąc Finlandię.

Wielkie tradycje

reprezentuje team włoski, który zobaczymy w Warszawie

W historii pięściarstwa światowego posiadają Włosi pięknie zapisaną kartę. Ich sukcesy w boksie zawodowym, datujące się od wielu lat, poparte zostały równie mocnym stanowiskiem w boksie amatorskim. Dowodem tego są liczne tytuły mistrzów olimpijskich i Europy, odniesione w ostatnim okresie czasu.

Długi szereg utytułowanych pięściarzy włoskich otwiera Caneva, który w roku 1927 zdobył na mistrzostwach Europy w Berlinie tytuł mistrza Europy wagi półśredniej.

Następny rok przynosi Włochom 3 medale olimpijskie, które ugruntowały mocarstwowe stanowisko pięściarstwa włoskiego na ringach światowych. Na olimpiadzie paryskiej zwyciężają Tamagnini w wadze koguciej, Orlandi w lekkiej i Toscani w średniej. Warto w tym miejscu wspomnieć, że Orlandi nie tak dawno, bo przed 10-ciu dniami pokonał Rana w Mediolanie.

Następne z kolei mistrzostwa Europy w roku 1930 w Budapeszcie, przynoszą Italii dalsze dwa tytuły. Zdobyli je Bianchini w wadze lekkiej i Meroni w średniej.

Na Olimpiadzie w Los Angeles dwóch Włochów dostało się do finałów, tu jednak opuściło ich już szczęście i zadowolić się musieli tylko srebrnymi medalami. Ale że pogromcami ich byli Amerykanie, Włosi zdobyli 2 mistrzostwa Europy. Byli to Rossi w wadze półciężkiej i Rovati w ciężkiej.

Następny turniej mistrzowski w 1934 r. w Budapeszcie nie minął bez sukcesu Włochów. Tym razem jednak tylko Facchin w wadze lekkiej zdobył tytuł mistrzowski.

Olimpiada w Berlinie przynosi Włochom nowy medal. Zdobył go Sergo w wadze koguciej. Oprócz tego drugi Włoch — Matta, zajął drugie miejsce w kategorii muszej. Złoty medal olimpijski przypieczętował Sergo tytułem mistrza Europy zdobytym w ubiegłym roku w Mediolanie, w kategorii koguciej. Drugi tytuł mistrzowski zdobył Musina w wadze półciężkiej, bijąc Szymurę.

Nic dziwnego, że boks włoski prezentuje tak wielką klasę. Ma piękną tradycję, piękne wzory, na których się może uczyć. Może być ze swej przeszłości dumny.

NIEMCY — SZWECJA

Na mecz Niemcy — Szwecja w Sztokholmie wystawiła już Szwecja swą drużynę (od wagi muszej): Ljushammer, Almstroem, Kreuger, E. Aagren, O. Aagren, Borg, Andersson, Tandberg. Sędzią będzie Finlandczyk Smeds.

Pięściarstwo rosyjskie w oświetleniu mistrza Francji

Rzadko kiedy dochodzą nas wiadomości spoza muru chińskiego, którym otoczył się sport sowiecki. Przed kilku dniami mieliśmy okazję zaczerpnąć nieco informacji od bokserów francuskich powracających z Sowietów.

Znamy klasę amatorów francuskich, więc na zasadzie wyników tournee w Sowietach możemy sobie już wyrobić pewien sąd o boksie rosyjskim.

Sąd ten wypada pochlebnie dla naszych wschodnich sąsiadów. Jeden tylko olimpijczyk Despeaux okazał się klasą niedoścignioną dla pięści sowieckich.

Przypomnijmy, że pierwszy mecz w Leningradzie Francuzi zremisowali, drugi w Moskwie przegrali, ratując tylko dwa punkty, a w ostatnim w Kijowie znów ponieśli porażkę w stosunku 6:10. (wygrali Despeaux, Frinzin i Montureux).

— Czy panowie walczyli z reprezentacjami miast? — zapytujemy kierownika ekspedycji p. Vaiksbaiirga.

— Były to reprezentacje państwowe. W Leningradzie spotkaliśmy ósemkę złożoną z najmłodszych bokserów sowieckich — drużynę młodych talentów.

W Moskwie wystawiono kwiat pięści rosyjskich. W Kijowie zapoznaliśmy się z rezerwową drużyną Sowietów.

— Muszą być silni...?

— Tak, nie przypuszczaliśmy aby byli tak zaawansowani. Są to zawodnicy dobrze wyszkoleni technicznie, ale swe sukcesy zawdzięczają głównie odporności, sile fizycznej i kondycji. Trudno właściwie mówić o jakimś stylu; sowieccy bokserzy wyrobili sobie swój specyficzny sposób walki, dużo pracują na dystans, doskonale operują lewymi prostymi. Dezorjentują tempem, które utrzymują od pierwszej do ostatniej chwili. Wszyscy oni są niewątpliwie wytrenowani na sześć rund po trzy minuty. Są to najbardziej karni zawodnicy z całej Europy.

— A zatem przypuszcza pan, że sowieccy pięściarze mogli by walczyć o pierwszeństwo w Europie?

— Niewątpliwie tak. Mają oni wielki rezerwuar ludzki, w którym łatwo wyszukać talenty i wystawić naprawdę wartościową ósemkę. W Sowietach ćwiczy 17.000 bokserów! Sport ten zyskał wielką popularność i mecze cieszą się olbrzymią frekwencją.

Najwyższą klasę przedstawiają dziś: lekki Ogurienkow, średni Rytumow i półciężki Michajłow. Są to pięściarze, których mogą pozazdrościć wszystkie reprezentacje Europy.

Nawiązujemy rozmowę z Despeaux.

— Czy już doszły pana wiadomości, że został pan uznany jako bokser zawodowy?

Odpowiada nam ironiczny uśmieszek i kilka nieocenzuralnych słów pod adresem oficjalnego związku francuskiego. Despeaux nie przywiązuje żadnej wagi do tej decyzji i ignoruje ją kompletnie.

— Dlatego, że chciałem być prędzej w Berlinie i prosiłem o bilet na samolot zamiast na kolej, pozbawiają mnie amatorstwa... Nonsens!

— Nie mam zamiaru walczyć jako zawodowiec.

Pozostawiamy na uboczu te drastyczne sprawy.

— Czy ci przeciwnicy, których pan pobił w Sowietach mogliby zwyciężyć Chmielewskiego?

— Nie sądzę. „Czmielewski" miałby mocne robotę, ale dałby sobie radę.

— A Michajłow wygrałby z Michelot?

I tym razem odpowiedź Francuza jest negatywna.

Wracamy do rozmowy z kierownikiem. Dowiadujemy się, że bokserzy sowieccy przyjadą w marcu na rewanż do Paryża, a Francuzi znów odwiedzą ich w czerwcu lub lipcu, ale już w silniejszym składzie. Wówczas mecze odbywać się będą na otwartym stadionie i w Moskwie liczą na przeszło 100.000 widzów.

K. Gryżewski



MISTRZYNI I JEJ PRZYJACIEL...
Chwilę przerwy w treningu łyżwiarskim wypełnia Cecylia Colledge zabawą z ulubionym psem.



DESPEAUX i MICHAJŁOW
kapitanowie i równocześnie najlepsi zawodnicy w bokserskich reprezentacjach Francji i Rosji.



POD BRAMKĄ POMORZAN
na meczu K. P. W. Pomorzanin — Union Touring (6:3) w Łodzi.



MARINO FACCHIN (Wł.)
mistrz Europy wagi lekkiej z roku 1934.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie: kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń, za wiersz wysokości 1 mm., jednoszp.: opisowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł., w tekście 80 gr., reklamy 40 gr zagraniczne o 50% drożej.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120. Przek. rozrach. Nr 55 Warszawa

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny: MARIAN STRZELECKI Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW CWIERCZAKIEWICZ